Nr. 26. We Lwowie Niedziela dnia 26 Stycznia 1896. Rok XXIX.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o godzinie 8 rano.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki liczba 6 i 7.
Przedpłata wynosi: we Lwowie rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł. 50 ct., za przesyłkę do domu dopłaca się 20 centów miesięcznie.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem rocznie 24 zł — półrocznie 12 zł. — kwartalnie 6 zł. — miesięcznie 2 zł.
Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 40 fen. gr. — do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 56 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Telefon Redakcji 17.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie jedynie i wyłącznie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki l. 6 i 7 w domu pana Kiselki.
We Wiedniu: pp. Haasenstein et Vogler, (Otto Maas), M. Dukes, H. Schalek, A. Oppelik, Rudolf Mosse i J. Danneberg; w Berlinie, Frankfurcie, Kolonji Haasenstein et Vogler i G. L. Daube; w Hamburgu Karoly et Liebmann; w Paryżu: C. Adam 39, de Varenne.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 10 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit.)
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po kronice za jeden wiersz 50 ct.
Prywatne korespondencje 12 i nekrologja 20 ct. od wiersza.
Drobne ogłoszenia 1½ centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy o1 ct. od wyrazu.
Reklamy w rubryce Nadesłane 30 ct. od wiersza.

Niewłaściwa interpretacja.

Lwów 25 stycznia.

Amicus Plato sed... Po czyjej stronie nasza sympatja w zaciętym pojedynku między hrabią Badenim a doktorem Luegerem, tego chyba dowodzić nie mamy potrzeby. Gdyby prezydenta ministrów austrjackich nie nie łączyło z polskością, gdyby przywódzca antisemitów wiedeńskich nie był uosobieniem walki klasowej i rasowej — to jeszcze wolelibyśmy stać po stronie tego, który reprezentuje ład i porządek i spokój w państwie, aniżeli po stronie tego, który zaślepiony ambicją popadł już w obłęd wielkości i dając folgę chorobliwym swoim namiętnościom i popędom, narusza podwalinę społeczeństwa. Ale pewna iskierka racji mieści się przecież w wywodach pism antisemickich, na temat ostatniego balu na dochód towarzystwa szkolnego córek urzędników.

Na balu tym był, jak wiadomo, cesarz i w odpowiedzi na czołobitne powitanie szefa sekcji Witteka, rzekł kilka łaskawych słów urzędnikom. Słów monarszych nie powinno się komentować i krytykować. Taką zasadę przyjęto w państwach monarchicznych. Mniejsza na razie, jak dalece zasada ta jest usprawiedliwioną, ale prasa niemiecko liberalna, wywodząca swój ród od stronnictwa wierno konstytucyjnego, stanowczo poszła za daleko, starając się wyzyskać ojcowską admonicję cesarską dla swoich celów partyjno-politycznych.

Przyznajemy się do tego otwarcie i nigdy się z tem nie tailiśmy, że mimo całego uszanowania dla swobody i wolności przekonań, przecież zgadzamy się z tem, iż objawy tych zapatrywań ze strony urzędników muszą co do formy być inne, aniżeli zwyczajnych nieurzędowych śmiertelników, którym wolno się nie liczyć z żadnymi względami i iść jedynie za swoimi popędami opozycyjnymi. Łatwo to niezawodnie powiedzieć w teorji, że urzędnik jest sługą państwa a nie rządu, że może on bardzo dobrze służyć interesom społeczeństwa, a mimo to być nieposłusznym zarządzeniom rządu, ale w praktyce nie sądzimy, by było rzeczą łatwą tę teorję urzeczywistnić. Ostatecznie musi ktoś być, kto reprezentuje państwo i kto jest jego organem wykonawczym. Dopóki zaś tym organem jest rząd, dopóty urzędnik, robiący opozycję rządowi, jest prawno państwowym nonsensem. Strauss i Renan byli duchownymi, jeden protestancki, drugi katolicki z zawodu, i zapewne także z przekonania mieli głosić słowo boże. Straciwszy jednak wiarę w religię, zrzucili także suknie duchowne i pisali bezbożne dzieła o „Żywocie Jezusa". *Si licet parva componere magnis*, możnaby ten przykład i tutaj zastosować. Wolno każdemu wyznawać zasady i przekonania, jakie mu się żywnie podoba — na tem się zasadza wolność konstytucyjna,—ale mimo to uniformowany urzędnik w opozycji jest czemś monstrualnem. Skoro urzędnikowi tak srodze zależy na jego przekonaniach, wówczas ma sposób oswobodzenia się z więzów: wyrzec się urzędu, zrzucić uniform i — oponować. Innego wyjścia nie widzimy nawet w teorji, a cóż dopiero w praktyce! Cóż społeczeństwo, jako takie, ma sądzić o zarządzeniach władz i najwyższych w państwie magistratur, skoro urzędnicy,—a więc ci, którzy w pierwszym rzędzie są powołani do ich wykonywania, są — w opozycji? Toż to prosta droga ku anarchji.

To wszystko, cośmy powiedzieli, są, że się tak wyrazimy, względy zasadnicze. Nabierają one znaczenia praktycznego tem większego, jeżeli zważymy, jaką jest opozycja ta właśnie, po której stronie stoją wszelkiemo urzędnicy. Panu Luegerowi, bolejącemu nad odmową cesarskiego zatwierdzenia, wolno walić w rząd, ile mu się żywnie podoba, wolno mu dzień w dzień dowodzić, że wszyscy ministrowie — to sami gwałciciele ustaw, że wszystkie zarządzenia i rozporządzenia gabinetu — to jeden drugi i nieskończony szereg naruszeń ustawy — to jego dobrze nabyte prawo konstytucyjne, ale szeroki ogół musi tracić wiarę w podwaliny państwa i ładu społecznego, skoro ta właśnie opozycja bezwzględna i bezmierna, więcej osobista, aniżeli rzeczowa, ma znaleść poparcie w — urzędnikach. Gdybyśmy się więc nawet ostatecznie mogli zgodzić z tem, że w teorji i urzędnicy mogą tworzyć opozycję polityczną, to jeszcze wydawałoby to się nam rzeczą wielce — powiedzmy — niestosowną, aby wyrazem tej opozycji byli Luegery, Steinery, Gregorice i Gesmanny.

A przecież prasa niemiecko-liberalna poszła za daleko w publicystycznej fruktyfikacji słów cesarskich. To pewna, że słowa monarsze były przestrogą i wspomnieniem i ci, do których one były skierowane, niezawodnie je bardzo dobrze zrozumieli. Nie wątpimy ani chwilę, że adresaci byliby je wzięli do serca, że admonicja byłaby odniosła pożądany skutek — bez komentarza prasy niemiecko liberalnej. Jej interwencja skoszlawiła intencje monarsze i nadała słowom cesarza znaczenie, jakiego one nie miały i mieć nie mogły. Niezręczna i niewłaściwa interwencja tem grzeszniejsza, o ile ona pochodzi od prasy, która chce uchodzić za liberalną. Stronnictwu postępowemu, konstytucyjnemu, nie godzi się uciekać zawsze pod opiekuńcze skrzydła rządu i monarchy. Takie stronnictwo ma całkiem gdzieindziej szukać poparcia i sił. A takie schronienie się pod wysoką i możną opiekę jest zgoła już niewłaściwe wtedy, gdy ani rządowi, ani koronie przez myśl nie przechodzi, kimkolwiek się opiekować. Ponieważ jednak liberali o tem zapomnieli, ponieważ ich interpretacja słów cesarskich miała służyć celom partyjnym, więc nic dziwnego, że ich niewłaściwa akcja musiała wywołać reakcję. Wystąpienie stronnictwa antisemickiego w sejmie dolno-austrjackim nie przestaje być skandalem, artykuły pism antisemickich zawsze są pełne niedorzeczności, ale impulsem dla nich były nie słowa cesarskie, ale właściwie dopiero interpretacja niemiecko liberalna. Zdarza się to nie po raz pierwszy. Prasa liberalna często zapomina o tem, co właściwe, a co nie, co się godzi, a co nie uchodzi, i w ten sposób daje przyczynę do ekscesów antisemickich.

Korespondencje.

Wiedeń 23. stycznia.

(Panama czy oszczerstwo?)

Poseł antisemicki Gregorig, zapowiedziawszy z góry wykrycie „austrjackiej Panamy", wystąpił onegdaj w sejmie z długą historją, sięgającą jeszcze czasu, kiedy ministrem handlu był smutnej pamięci baron Pino. Nie wiem wprawdzie, jaki związek mieć może bar. Pino z atakowanym przez p. Gregoriga obecnym gabinetem, ale zważywszy, że sprawa przybiera szersze rozmiary, uważam za stosowne poznajomić z nią czytelników *Dziennika Polskiego*.

Niejaki Ignacy Klicz (skazany w r. 1887 za oszustwo na trzyletnie więzienie) wniósł w roku 1890 przeciwko kilku firmom w Pradze i w Wiedniu, skargę o zapłacenie mu 800.000 zł. z tytułu prowizji za interwencję u rządu w sprawie koncesji kolejowej. Interwencja odnosiła się do lat od 1881 do 1884. Skarżone firmy zaprzeczyły wprawdzie, jakoby p. Klicz miał od nich cokolwiek do żądania, sprawa jednak nie musiała być zbyt jasną, skoro następnie w drodze ugodowej wypłaciły mu 77 000 zł. Po trzech latach Klicz, mimo zawartej ugody, znalazłszy spółkę gotową do ponoszenia kosztów procesu, wytoczył wspomnianym firmom ponownie proces, domagając się 300.000 zł. prowizji za pośrednictwo u barona Pino w sprawie upaństwowienia kolei Pilzno-Priesen. Równocześnie ze skargą członkowie konsorcjum proponowali skarżonym ugodę, grożąc przytem rozmaitymi skandalami. Adwokatem jednej ze skarżonych firm (Zane w Pradze) w czasie rokowań o upaństwowienie owej kolei, był znany dr. Granitsch, liberalny członek wydziału krajowego dolnej Austrji. Dr. Granitsch słuchany jako świadek zeznał, że on to doprowadził do skutku upaństwowienie owej kolei, za co otrzymał zwykłe tylko honorarjum adwokackie. Klicza nie znał i o jego interwencji nic nie wiedział. Klicz w trakcie procesu popadł w konkurs, a pretensje jego z tytułu owego procesu objęli wierzyciele i to ci sami, którzy przedtem byli jego cichymi wspólnikami. Jeden z nich, solicitator Neumann, chcąc skarżonych przestraszyć, przedłożył dr. Granitschowi, jako ich adwokatowi, dokument datowany z r. 1883, w którym wspomniane firmy zapewniają Kliczowi za przeprowadzenie upaństwowienia 300.000 zł., a nadto 40.000 zł. dla dr. Granitscha pod warunkiem, że jako poseł poprze tę sprawę w radzie państwa. Nadto miał on „obrobić" w tym duchu pewnego szefa sekcji. Dr. Granitsch uznał ten dokument za sfałszowany i doniósł o tem rządowi, który też natychmiast zarządził przyaresztowanie Neumanna. Tak przedstawia się historja, według twierdzenia dr. Granitscha i oskarżonych przez Klicza firm.

Nie tak niewinnie przedstawia się rzecz w świetle p. Gregoriga. Na wczorajszem posiedzeniu odczytał Gregorig między innemi kopję repliki, wniesionej do sądu przez adwokata dra Neudę, w której owe firmy przyznają, że Klicz, za usługi, oddane im wobec rządu, pobrał przeszło 600 000 zł. Dalej dokument, w którym firma Schön i Wessely zapewnia 2 osobom (nazwisk p. Gregorig nie wymienił) za wyrobienie koncesyj na kilka kolei lokalnych po 700 zł. od kilom. i to imieniem „Localeisenbahn-Gesellschaft", której adwok. był dr. Granitsch. Dalej zaprezentował Gregorig wyciąg z aktów sądowych, według którego miał dr. Granitsch jako świadek zeznać, że od oskarżonych firm otrzymał do wypłaty dla pośrednika dość znaczne kwoty. Dr. Granitsch nazwał wszystkie twierdzenia Gregoriga bezecelnem oszczerstwem i wskazał na toczący się proces karny, który sprawę wyjaśni. W istocie, nie zdaje się, jakoby dr. Granitsch miał sobie w tej sprawie coś do zarzucenia, ale faktem jest, że płacono wysoką prowizję ajentom za interesa z ministerstwem handlu, dlatego też ogół z niecierpliwością oczekiwać będzie owych wyjaśnień.

Adin.

Londyn 22. stycznia.

(Socjaliści angielscy o polityce zagranicznej. — Toast Chamberlain'a. — Lynch portretowy.)

Interesujący dokument dostałem dzisiaj do ręki. Jest to manifest komitetu wykonawczego „Związku socjalnych demokratów" angielskich („*Social democratic Federation*") wystosowany do ogółu socjalistów tutejszych, a określający stanowisko tego stronnictwa wobec tych kwestyj polityki zagranicznej, które obecnie absorbują całą uwagę mieszkańców trójjedynego królestwa. Manifest rzeczony rozpoczyna się od siarczystego protestu przeciw kruczkom dyplomacji angielskiej, która „ma na oku jedynie interesa monarchiczno arystokratycznej kliki i międzynarodowej bandy spekulantów i giełdziarzy". U schyłku ubiegłego stulecia — są słowa dalsze manifestu — a potem znów właśnie 50 lat temu stanowiła W. Brytanja kamień węgielny reakcji, a despoci europejscy byli najściślejszymi jej sojusznikami. Owoż dzisiejsza przyjazna postawa nasza wobec trójprzymierza, nie była też w gruncie rzeczy niczem innem, jak jeno dalszym ciągiem owej starej niedorzecznej polityki. Wszelakoż dzisiaj wypadki, które nie dały się przewidzieć, zmusiły ludzi rozmaitych stronnictw, a nawet rząd teraźniejszy, do zaakceptowania polityki, którą wyznawała i propagowała przez lat 15 swego istnienia „*Social democratic Federation*" — polityki, która, gdyby u nas się jej otwarcie trzymano, byłaby nie dopuściła do nienaturalnego sojuszu postępowej rzeczypospolitej francuskiej z reakcyjnym despotyzmem moskiewskim. Jedynie nieprzyjaźń dwu potęg świata może poważnie zaniepokoić demokrację angielską, tak jak ich przyjaźń może ją jedynie radować i otuchą lepszej przyszłości napawać: republiki francuskiej i Zjednoczonych Stanów północnej Ameryki. Te dwa bowiem państwa posiadają wolne instytucje polityczne, które aczkolwiek nie wydobyły do tej pory swych obywateli z pod męczeńskiego obucha kapitalizmu, to jednak umożliwiają im — a wraz z nimi i nam — zdobycie pewnej emancypacji ekonomicznej, skoro tylko będą raz dość dojrzali i zdeterminowani, aby w tym celu podjąć i prowadzić walkę zaciętą. Te oba państwa są przeto naturalnymi sojusznikami naszymi. Trudności do osiągnięcia porozumienia z Francją — tkwiące głównie w trwałej okupacji Egiptu — nie są jednak tak wielkie, aby przeszkodzić do zgody pokojowej i honorowej, a jak to się raz osiągnie, będzie rzeczą wprost niemożebną zarówno dla najbardziej niesumiennego dziennikarza bulwarowego, jak dla najzuchwalszego szowinisty angielskiego, przeszkadzać dalej ścisłemu i dobroczynnemu przymierzu dwu najbardziej cywilizowanych państw Europy. Również bez trudności dałyby się usunąć przeszkody do porozumienia pomiędzy Anglją a Zjedn. Stanami, wówczas zaś te trzy potęgi opanowałyby morza w zupełności i mogłyby wywierać przemagający wpływ na rzecz pokoju światowego.

W takiej polityce — idealizują dalej panowie menerzy związku — nic nie tkwi takiego, co mogłoby wzbudzać zazdrość lub podejrzenie ktoregokolwiek innego narodu. Jest naszem szczerem życzeniem związać się ścisłą przyjaźnią z Niemcami, z Austrją, krótko mówiąc z każdem państwem cywilizowanem, dobre zaś stosunki Anglji z Włochami możnaby wykorzystać w kierunku przywrócenia dawnych stosunków przyjaznych Francji z Włochami. Niemożebnem jest wszelakoż, pogodzić się co do Europy z Rosją despotyczną, w której każde wzmożenie się jej wpływów oznacza postęp reakcji i ucisk wolnej myśli. Że właśnie ci sami, który swego czasu walkę Stiepniaka z caratem tak głośno pochwalali, a potem tak gwałtownie i nieroztropnie występowali przeciw zaborowi Port Arthur'u przez tę Rosję — obecnie domagają się sojuszu z tą Macedonją nowożytną, to jest jednym jeno dowodem więcej, że zgrzybiałe stronnictwo kapitalistyczne skończyło już rolę swoją zarówno w zewnętrznej, jak wewnętrznej polityce Anglji. Jest być może rzeczą potrzebną, dojść z Rosją w Azji do porozumienia — lecz w Europie sojusz Anglji demokratycznej z caratem rosyjskim jest rzeczą wręcz niemożebną. Jedynie zgubny system naszego władztwa w Indjach — ciągnie manifest — może przeszkadzać wykonywaniu takiej polityki. Przeciw stosownemu wzmocnieniu floty nie może występować człowiek roztropny. Flota nie jest potęgą antidemokratyczną i nie jest rzeczą łatwą nadużyć jej w danym razie do celów napaści. Inaczej z armją lądową. Militarne panowanie w Azji, Egipcie, Afryce, a po części i w Irlandji, daje bodźca i siły militaryzmowi w ojczyźnie. Systematyczne europeizowanie i zgubne eksploatowanie tych największych kolonij musi ustać i ustąpić miejsca nowej administracji, sprawowanej tam przez krajowców pod lekką kontrolą Anglji. To ugruntowałoby naszą pozycję na Wschodzie na stałej podwalinie prawa i sprawiedliwości i uwolniłoby nas raz na zawsze od niedorzecznego widma inwazji rosyjskiej, którem straszą nas od czasu do czasu, aby nas oślepić pod względem stosunku naszego do Indyj...

Niepodobna zaprzeczyć, jakoby w tym manifeście nie było wielu punktów, na które może i powinien pisać się każdy polityk rozumny i trzeźwo w przyszłość patrzący. Wątpię jednak, czy ten głos socjalno-demokratycznej „dyplomacji" przemówi do przekonania rozjedzonego na zdobyczach kolonjalnych John Bulla.

Na wczorajszym bankiecie na cześć nowego gubernatora Queensland'u, wygłosił Chamberlain uwagi godną mowę. Zaznaczył w niej u wstępu, że wypadki w Transwaalu stanowią już przedmiot śledztwa sądowego zarówno tu w Europie, jak tam w południowej Afryce. Anglja — zdaniem ministra — wysłucha spokojnie obu stron, zanim wyda wyrok.. Przed kilku tygodniami — prawił on dalej — stała W. Brytanja osamotniona, otoczona natomiast zewsząd zazdrosnymi rywalami, którzy odkryli się przy tej okazji z nieprzewidywaną niechęcią wobec Albionu. (Aluzja wyraźna do Niemiec. *Przyp. korespondenta*). Ba! nawet z nienawiścią. I nasze zamiłowanie w pokoju brano, jako znak słabości naszej, naszą obojętność wobec krytyki zagranicznej, uważano za prowokację do zniewagi! Musielibyśmy być przygotowani na to, że naszą klęskę przyjmą z źle utajonem zadowoleniem. Nie można było jednak oddać nam lepszej przysługi, jak gdy nastręczono nam możność okazania całemu światu, że zdecydowani z jednej strony do wypełnienia zobowiązań naszych, z drugiej równie zdecydowani jesteśmy do obrony praw naszych. Przed trzema tygodniami stał — powtarzam — nasz kraj macierzysty kompletnie odosobniony — dziś stoi on silny w poczuciu własnych zasobów i lojalności synów swoich! Pełne dumy i zarozumiałości wielkobrytańskiej słowa te ministerjalnego mowcy, nagrodzili słuchacze grzmiącymi oklaskami. Nie do uwierzenia zaprawdę, jak od niedawna ogarnął zimnych z reguły Anglików istny szał patrjotyczny. Zasługa w tem przeważnie... popędliwość w swych enuncjacjach i przedsięwzięciach władcy niemieckiego.

Oryginalną wiadomość przyniosły dzisiejsze pisma poranne *via* Nowy Jork z Caracas. Oto na portrecie lorda premiera jej królewskiej mości, mark. Salisbury'ego, dokonano tam czegoś w rodzaju... *lynch'u*. Skazano go — portret naturalnie — na śmierć, przeszyto kilku dziesiątkami kul rewolwerowych, a potem rozszarpano.

LISTY POLSKIEJ DAMY.

(Przyczynek do naszych dziejów).

XV *).

List dwudziesty pierwszy, datowany z Poznania, zawiera potwierdzenie aż nadto wystarczające, nie dość stanowczych przypuszczeń naszej bezimiennej, dotyczących postępów niemieckości w księstwie. Staropolski Poznań — pisze ona — stał się w zupełności nowopruskiem miastem. Gdyby nie lud wiejski oraz ziemianie, przybywający na swe zebrania do miasta, to trudnoby odnaleść w Poznaniu ślady polskości. Te zebrania jednak są dowodem, że serce kraju pozostało polskiem, choć głowę przystrojono pruską kokardą. Zbyt wielkich nadziei nie należy wszakże przywiązywać do owych zebrań. Polak za każdym pobytem w mieście coraz to bardziej prusaczeje. Dzieje się to wbrew jego wiedzy i woli, gdyż żywioł pruski posiada szczególniejszą zdolność narzucania się. Jeżeli w najbliższej przyszłości jakieś wypadki nie zelektryzują żywiołu polskiego w księstwie, to kraj ten przepadnie dla nas podobnie, jak to się stało z Pomorzem.

Nie przypominaj mi opozycyj, petycyj, deputacyj, wysyłanych przez Stany poznańskie. Właśnie ta opozycja jest dowodem, iż Księstwo poczyna się zrastać z pruskim organizmem państwowym. Opozycja owa mniej jest dla Prus uciążliwa i niebezpieczną, aniżeli zimne odosobnienie i bierność Stanów galicyjskich dla Austrji. O wiele energiczniej od ludności księstwa protestują swem dumnem milczeniem mieszkańcy Galicji i Lodomeji. Objaw ten jest najzupełniej zrozumiały dla każdego badacza dziejów. Tylko urzędowi historycy austrjaccy mogą zapoznawać fakty tego rodzaju, tryumfować z powodu pozornej uległości Galicji i cieszyć się w duchu z oporu, stawianego władzy przez ludność księstwa.. Mimoto Galicja jest o wiele mniej austrjacką, aniżeli Poznań pruskim. Co za różnica zresztą panuje między temi prowincjami! Niech jadą tam ci, którzy nieustannie deklamują o dobrodziejstwach, świadczonych przez rząd austrjacki dla Galicji. Jak kwitnącym jest stan księstwa, jak okropną jest nędza w Galicji!

Chciej mnie należycie zrozumieć. Ze stanowiska ściśle narodowego nie myślę na tem miejscu żadnych czynić wyrzutów wiedeńskiemu rządowi, gdyż troskliwość pruska jest dla nas o wiele niebezpieczniejszą od niedbalstwa austrjackiego. Widok nędzy galicyjskiej sprawił mi wiele chwil smutnych, ale dobrobyt w Poznańskiem — wyznam szczerze — usposabia mnie jeszcze smętniej. Wśród tego dobrobytu i obcego obyczaju przepada polskość w księstwie. A to jest właśnie intencją rządu w Poznańskiem. Wszystko co się dzieje i czyni dla kraju ma na celu jedynie jak najszybszą germanizację księstwa w duchu jak najłagodniejszym na pozór. Zdobi się i tuczy Poznań, gdyby ofiarne bydlę przed zarżnięciem.

Jeżeli — jak wspomniałem — wypadki zewnętrzne nie poruszą żywiołu polskiego w Poznańskiem, to zwycięstwo Prus jest rzeczą pewną. Niebezpieczeństwo owe jest znacznie większe wobec świeżo powstałego w tych stronach ruchu religijnego. Tak zwany katolicyzm niemiecki wydaje się rządowi pruskiemu arcyodpowiednim środkiem do stworzenia rozdziału między księstwem a resztą Polski. Rozdwojenie kościelne stałoby się dla nas najstraszniejszem nieszczęściem. Obowiązkiem naszym jest kupić się i wytrwać pod sztandarem katolicyzmu, reprezentującego w tej chwili jedność Polski, a przedstawiającego najskuteczniejszą broń przeciw Rosji. Już tedy ze względów ściśle politycznych musielibyśmy być i pozostać katolikami, choćby nawet to wyznanie nie odpowiadało potrzebom naszego serca i umysłu.

Przez to jednak nie chcę powiedzieć, byśmy wobec Rzymu wyrzec się mieli naszej samodzielności. Rzym nigdy w Polsce nie był zbyt potężnym. W Niemczech wydawał i wydaje obecnie Watykan ustawy o wiele bezwzględniejsze, aniżeli w dawnej Polsce. Polacy, podobnie jak Francuzi, potrafili pozostać w jedności z kościołem, nie popadając w zawisłość od Rzymu. Wy, Niemcy, nie zrozumieliście tej polityki i chcąc pozbyć się przewagi Rzymu, stworzyliście pożałowania godną waśń religijną. Chwalicie się tem dziełem, gdyby wielkim czynem dziejowym, a jednak wasi myśliciele twierdzą bez ogródki, że reformacja była dla Niemiec wielkiem nieszczęściem. Dziś chcecie odnawiać reformację. Baczcież, by nowe nieszczęście nie spadło na Niemcy!...

Polska chce i musi pozostać katolicką. Katolicyzm jest naskuteczniejszą bronią i podporą na przyszłość. On jedna nam i podtrzymuje możne sympatje. Jedynie też wiara może nam dodać siły, potrzebnej do zniesienia ogromnej klęski.

Tyle o Poznaniu i o ludności księstwa w „Listach" naszej bezimiennej. Ten zbyt pobieżny obraz pozwolimy sobie uzupełnić króciuchnym wyjątkiem z listów Ryszarda Ottona Spaziera. (*Ost und West, Reisen in Polen und Frankreich — Stuttgart 1835*). Szlachetny autor dziejów powstania listopadowego i pochodu Dembińskiego na Litwę zwiedził w jesieni 1833 roku rzemiennym dyszlem całą Wielkopolskę, podejmowany z otwartemi rękoma w wielkopańskich rezydencjach oraz po szlacheckich dworach. Jakkolwiek posiadał on najformalniejszy w świecie paszport, to przecież władze krajowe patrzyły z ukosa na przejażdżki Spaziera, który tylko *incognito* i przez czas krótki zabawić mógł w Poznaniu. Mimo to scharakteryzował nasz historyk arcytrafnie zewnętrzną fizjonomję miasta. Widok wznoszących się nad grodem świeżo budowanych murów cytadeli, obliczonej raczej na poskromienie, aniżeli na obronę tej miejscowości, przykre wywarł wrażenie na niemieckim podróżniku, przypominając mu Zwing Uri Gesslera. Zaraz u wstępu w miasto — pisze Spazier, w swych wspomnieniach — występuje w całej pełni ów pewnik, iż z reguły w mieście żywioł obcy wypiera ludność pierwotną. Jest jeszcze w Poznaniu sporo polskich rodzin mieszczańskich, ale z śródmieścia wyparto je na przedmieścia. Zwłaszcza przedmieście rozłożone po przeciwnej stronie Warty (Chwaliszew), zachowało charakter osad polskich, przypominając je poczerniałemi i w jaskrawe barwy pomalowanemi domostwami, podczas gdy środek miasta nosił wybitne piętno niemieckie, wzorując swe ulice i place na berlińską modłę. Pożar miasta za czasów „Prus Zachodnich" przyczynił się wielce do tego przeobrażenia. Z przeszłości zachowały się szczęśliwie jedynie stary ratusz z herbami i orłami polskimi, tudzież kilka do niego przytulonych domostw, przypominających jaskółcze gniazda. Brak materjału budowlanego był przyczyną, iż nowoczesne budowy rządowe sprawiały wrażenie miniaturowych podobizn pierwowzorów berlińskich. Natomiast wręcz przykre wywoływał uczucie widok szubienicy, ustawionej przed strażnicą wojskową, tuż naprzeciw ratusza, a obwieszonej bazgrotami, mającemi przedstawiać portrety Polaków, obowiązanych do służby w obronie krajowej i zbiegłych podczas listopadowej rewolucji. W ogóle miasto roiło się od żołnierstwa.

Pierwszą myślą Spaziera było udanie się na Chwaliszew, który przypomniał naszemu autorowi opisy walterskotowskie. Domy zarówno jak ludzie składały się na całość ciemną, ponurą. Przechodnie obrzucali przybysza spojrzeniem życzliwem lub też pełnem nienawiści, stosownie do tego, czy uważali go za Polaka, czy też za Niemca. To jest rzeczą pewną — dodaje niemiecki turysta — iż w dobie powstania rząd lękał się rozruchów na owem przedmieściu, zwłaszcza ze strony mieszkających tam rzeźników, zażywających od dawien dawna reputacji żywiołu rewolucyjnego i wielce niespokojnego. Opowiadano mi nawet o pewnym człowieku, którego nazywano polskim Lafayettem. Przypominać miał on głośnego Francuza także pod względem braku stanowczości i decyzji...

Zaledwo powrócił nasz turysta do śródmieścia, gdy go ostrzeżono, iż policja została już uprzedzoną o jego przybyciu do Poznania. Chcąc nie chcąc, musiał przeto Spazier skrócić swój pobyt w mieście i wyrzec się przyjemności zwiedzenia jego osobliwości. Udano się przeto do pewnej winiarni, lecz nie przez Polaków uczęszczanej, gdzie w kółku zaufanem przepędził Spazier wieczór. Tam poznał jednego z profesorów krakowskich, bawiących czasowo w Poznaniu, który mu opowiadał o korzystnem wrażeniu, jakie jego książka wywarła wśród społeczeństwa polskiego, oraz o rozmaitych sposobach, z pomocą których przemycano ją do Królestwa. Przy tej sposobności dowiedział się również nasz historyk, iż o przyjeździe jego do księstwa wygadał się niechcący, niejaki O..., były oficer pruski, ożeniony z Polką. O.. utrzymywał ścisłe stosunki z urzędnikami rządowymi, z którymi ustawicznie toczył spory na temat polityczny. Otóż pewnego dnia przy obiedzie u prezydenta policji Grollmana, ów oficer, podniecony winem, jął się wyśmiewać z nieporadności policji pruskiej, a jako dowód przytoczył fakt, iż Spazier od trzech tygodni krąży po księstwie bez wiedzy władzy... Ochłonąwszy, pospieszył co rychlej do swych polskich przyjaciół, by ich uprzedzić o swej niezręczności.

Posiadając paszport, nie miał właściwie nasz uczony żadnego powodu do obawy, ale towarzysz jego, Polak, naglił go do jak najrychlejszego wyjazdu z Poznania. Ostatni nocleg w tem mieście zakłócił podróżnym alarm pożarowy. Strażnik z wieży na przemiany po polsku i po niemiecku oznajmiał mieszkańcom o miejscu katastrofy. Polacy spieszyli na ratunek, zaś Niemcy, trzymając się zdala od ognia, wołali w niebogłosy o wodę!.. Dostało się przy tej sposobności i towarzyszowi Spaziera, którego jakiś mieszczanin zwymyślał od szelmów, twierdząc, że szlachta zawsze przyziera się z założonemi rękoma, gdy lud pracuje.

Nazajutrz opuścił Spazier stolicę Wielkopolski.

Stanisław Schnür-Pepłowski.

*) Patrz: „Dziennik Polski" 1896 r. nr. 19.

pano podziurawione płótno na nieznaczną ilość kawałeczków, które tłum rozsierdzony w lot rozchwytał. Demonstracja prawdziwie amerykańska! (*A. Z.*).

Sejm krajowy.

(*13. posiedzenie I. sesji VII. perjodu*)

Lwów 25. stycznia.

Po załatwieniu zwykłych formalności udzielił marszałek głosu p. Osuchowskiemu dla uzasadnienia wniosku o udzielenie subwencji zakładowi „Rodziny Marji" w Łomnie. Mowca podniósł wysoką użyteczność tej instytucji wychowawczej dla ubogich dziewcząt i starał się wykazać konieczność poparcia jej ze strony kraju. Wnioskodawca domaga się zasiłku 2000 zł. na dokończenie gmachu i kościoła, oraz 500 zł. na internat.

W sprawie nauczycieli wędrownych gospodarstwa wiejskiego, weterynarji i mleczarstwa (wniosek p. Krzysztofowicza) wnosi komisja gospodarstwa krajowego (sprawozdawca p. Obertyński):

Sprawozdanie wydz. kraj. o czynnościach nauczycieli wędrownych gospodarstwa wiejskiego, weterynarji i mleczarstwa za rok 1895 przyjmuje się do wiadomości. — Poleca się wydz. kraj., by się odniósł do rady. szkolnej kraj., celem uzyskania pozwolenia, używania budynków szkół ludowych w godzinach popołudniowych, do pouczeń nauczycieli wędrownych, z obowiązkiem uczestniczenia chłopców nauki dopełniającej, oraz wprowadzenia w życie kursów wakacyjnych w zakresie rolnictwa i sadownictwa dla nauczycieli ludowych; oraz aby wydz. kraj. wszedł w rokowania z rządem co do ponoszenia kosztów urządzenia tych kursów specjalnych — i wreszcie wzywa się wydz. kraj., aby się starał upatrzyć odpowiednią osobistość na posadę krajowego inspektora mleczarstwa i aby na najbliższej sesji sejmowej przyszedł z odpowiednim wnioskiem w sprawie systemizowania podobnej posady.

P. Krzysztofowicz wyraził życzenie, ażeby nad instytucją wędrownych nauczycieli rozciągnięto wydatniejszą opiekę. Następnie prawie mowca, ażeby odpowiedniej podnieść okręgi nauczycieli wędrownych. P. Średniawski odczytał wcale płynnie artykuł o zbyt wysokich kosztach utrzymania nauczycieli wędrownych. P. Średniawski nie określa wprawdzie tego, co myśli, ale zdaje się, że mu chodzi o to, ażeby zakres działalności przez nauczycieli wędrownych był szerszy. Imieniem wydziału krajowego odpowiedział r. Romanowicz, wyjaśniając stan rzeczy. Mowca podniósł, że lustratorowie Kółek rolniczych są prawie lustratorami sklepików, gdy przeciwnie nauczyciele wędrowni zajmują się wyłącznie nauką rolnictwa — na razie nie przynajmniej z pomocy Kółek rolniczych nie można by obejść się, lustratorowie Kółek rolniczych mieliby czas i sposobność zająć się obok sklepików i sprawami rolniczemi.

Stawiał jeszcze poprawkę stylistyczną p. Olpiński, a po przemówieniu sprawozdawcy przyjęto wnioski komisji bez zmiany.

Następnie sprawozdanie tejże komisji (spr. p. Schnell) o czynnościach wydz. kraj., odnoszących się do podniesienia hodowli bydła. Komisja wnosi:

Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie wydz. kraj. z czynności w sprawie podniesienia hodowli bydła. Sejm otwiera wydziałowi kraj. kredyt na rok 1896 do wysokości 4.000 zł. na pokrycie kosztów komisyj licencyjnujących w myśl § 4. ustawy z dnia 20. lipca 1892 i wstawia tę kwotę do rubryki XV. budżetu krajowego na rok 1896. Sejm wstawia do budżetu na r. 1896, kwotę 3000 zł. dla gal. tow. gosp. na posadę instruktora hodowli bydła. Sejm wzywa wydz. kraj., by odniósł się do rządu z wezwaniem, ażeby zarządził ścisłe przestrzeganie postanowień § 16 ustawy z dnia 20. lipca 1892, nr. 52 dz. ust. kraj. i § 13. ust. 4 przepisów wykonawczych, odnoszących się do tej ustawy. Uchwalono bez dyskusji.

W załatwieniu sprawozdania wydziału krajowego z czynności w zakresie spraw przemysłowych, wnosi komisja przemysłowa (sprawozd. p. Słonecki):

Sejm przyjmuje sprawozdanie wydziału kraj. z działalności na polu szkół przemysłowych uzupełniających do wiadomości.

Sejm wzywa rząd, ażeby ponownie wydał polecenie władzom politycznym pierwszej instancji, aby, jako władze przemysłowe, przynaglały majstrów do posyłania regularnie terminatorów na uzupełniające.

Uchwalono.

W sprawie objęcia szpitala św. Ludwika w Krakowie na rzecz kraju uchwalono — na wniosek komisji budżetowej (sprawozd. p. Raszkowski) — polecić wydziałowi krajowemu, aby zbadał i szczegółowo uzasadnił wysokość kosztów, jakieby pociągnęło za sobą przejęcie szpitala św. Ludwika w Krakowie na rzecz kraju, oraz wysokość zasiłku, jakiegoby ten szpital wymagał, i wydatków inwestycyjnych, i ażeby wyniki tych badań wraz z ewentualnemi wnioskami na najbliższej sesji sejmowi przedłożył. Ryczałt, opłacany przez szpital św. Łazarza szpitalowi św. Ludwika w Krakowie, za umieszczenie i leczenie chorych dzieci od 1. do 12. roku życia, z wyłączeniem mamek i dzieci, karmionych piersią, obecnie kwotę 14.000 zł. roczne wynoszący, podnosi się czasowo, aż do zapadnięcia postanowienia co do ewentualnego przejęcia przez kraj szpitala św. Ludwika, na kwotę 16.000 złotych rocznie.

Sprawa subwencji na budowę drogi Piwniczna-Szczawnica wywołała dość ożywioną dyskusję. Komisja drogowa przyszła z wnioskiem przejścia nad petycją do porządku dziennego.

P. Stadnicki sprzeciwił się takiemu załatwieniu sprawy i wniósł, aby ją odesłano do wydz. kraj. z poleceniem dokładniejszego zbadania sprawy i porozumienia się z odnośnemi gminami, aby się do kosztów budowy przyczyniły.

P. Tarnowski przyłączył się do zdania p. Stadnickiego — w obronie natomiast wniosku komisji stanął p. Męciński, który podniósł, że w przejściu do porządku dziennego, a odesłaniem do wydz. kraj. niema w tym wypadku różnicy. Sprawa ciągnie się od lat bez dodatniego rezultatu. Strony interesowane głównie nie chcą się bowiem niczem do budowy tej drogi przyczynić. Wobec zaś takiego stanu rzeczy nie ma potrzeby ani celu przewlekać sprawy dalej. Raczej raz skończyć, a kto wie, czy wówczas nie wpłynie to korzystnie na upór tych wszystkich, którzy są głównie interesowani, a dotąd bądź wzbraniają się, bądź uchylają od dania nawet jakiej odpowiedzi na wystosowane ze strony wydz. kraj. zapytania, czy i o ile do budowy tej drogi zechcą się przyczynić.

P. Czarkowski-Golejewski wychodząc ze stanowiska, że budowa tej drogi jest bardzo ważną dla ludności miejscowej, przyłącza się do wniosku p. Stadnickiego i takowy popiera. Po wyjaśnieniach, udzielonych przez członka wydz. kraj. p. Jędrzejowicza, oraz przemówieniu sprawozdawcy p. Zdz. Skrzyńskiego, który zgodził się na wniosek p. Stadnickiego, uchwalono takowy, — sprawa zwróconą więc będzie powtórnie wydziałowi krajowemu.

Wnioski i interpelacje

P. Bernadzikowski i tow. interpelują komisarza rządowego, iż rada szkolna okręgowa i inspektor w Krośnie nakazują posyłać dzieci do szkoły mimo silnych mrozów.

P. Potoczek i tow. interpelują wydział krajowy, czy znanym mu jest stan domów ubogich w kraju, i czy mógłby udzielić na żądanie pewnych dat w tym względzie.

P. Bojko i tow. interpelują wydz. kraj., w jakiem stadjum znajduje się sprawa sporu granicznego o Morskie Oko.

P. Żardecki i tow. stawiają wniosek o wezwanie rządu, aby w kraju ustanowił komisje odbiorcze dla wszelkich dostaw dla armji.

P. Merunowicz i tow. wnoszą uchwalenie wezwania rządu, aby zezwolił na uprawę rośliny tytoniowej w okolicy Winnik, tam, gdzie gleba do tego się nadaje.

P. Krempa i tow. interpelują p. komisarza rządowego o przedłożenie radzie państwa projektu ustawy o zaprowadzeniu przymusowej asekuracji od ognia.

P. Wójcik i tow. interpelują komisarza rząd. w sprawie nadużyć, popełnionych przez żandarmów i komisarza wybor. Dobrowolskiego z Krakowa, przy przeprowadzeniu prawyborów w Chorzelinie w pow. krakowskim i czy rząd zamierza wdrożyć przeciw temu komisarzowi dochodzenie sądowo-karne o nadużycie władzy urzędowej.

Kronika sejmowa.

Petycyj wpłynęło do dnia dzisiejszego 829.

Petycję gminy Chlebowice wielkie i Horodysławice o zapomogę z powodu pogorzeli, popierał p Niezabitowski, a p. Brykczyński petycję gr. kat. kapituły w Stanisławowie o subwencję na restaurację i rozszerzenie tamtejszej cerkwi.

Nad petycją gminy miasta Kołomyi o eskontowanie promesy pożyczki 190.000 zł. na budowę koszar, przechodzi sejm na teraz do porządku dziennego.

Załatwiając petycję rady pow. w Cieszanowie, uchwalił sejm upoważnić wydz kraj. do uznania szpitala w Lubaczowie za powszechny i publiczny pod warunkiem: jeżeli rada pow. umontuje szpital stosownie do przyjąć się mającego aktu fundacyjnego, opatrzy go we wszystkie potrzebne przyrządy i sprzęty, bieliznę i pościel na 40 łóżek i jeżeli wykaże się przed wydziałem kraj. legalizowanym aktem fundacyjnym, na rzecz szpitala w Lubaczowie zatwierdzonym przez namiestnictwo jako najwyższą władzę fundacyjną.

Petycję gminy Tarnopola w przedmiocie uprawnienia gminy do poboru opłaty gminnej od psów, odstąpiono do załatwienia wydz. kraj., jako właściwej władzy w tej sprawie.

Petycję gminy Mokrastrona o przeniesienie zapory mytniczej na drodze Przeworsk Kańczuga, odesłano wydz kraj. do zbadania i urzędowego załatwienia.

Koncesyj mytniczych na lat 5 od chwili wejścia ustawy w życie, udzielono obszarowi dworskiemu z gminą Suchorów, oraz wydz. pow. w Sanoku na pobór myta od mostu na rzece Sanoczek.

Odprawa P. Średniawski, zabierając dziś głos w izbie, odczytał „artykułowaną mowę", wypracowaną naturalnie w laboratorjum pod firmą „*K. L.*". W mowie tej uderzył na „niesumienność" nauczycieli wędrownych.

W odpowiedzi na to zabrał głos p. radca Romanowicz i wziął w obronę nauczycieli wędrownych, których sumienną pracę w zupełności uznaje. Przy tej sposobności doradził p. Średniawskiemu, ażeby w sprawach takich nie polegał na mylnych informacjach, pochodzących ze źródła, które w tym wypadku nie jest bezstronne. (Mowa tu o atakach *Kur. Lwow.* przeciw nauczycielom wędrownym.)

Posiedzenie dzisiejsze rozpoczęło się o godz. 10. minut 30, skończyło się o godz. 12 min. 35.

Następne posiedzenie odbędzie się w poniedziałek o godz. 10. rano.

Na porządku dziennym między innemi sprawami ustawa łowiecka.

W sprawozdaniu z ostatniego posiedzenia sejmowego zaszła omyłka druku, a mianowicie interpelację w sprawie rewersów demolacyjnych wniósł nie p. Męciński, ale poseł Czecz.

Komisja szkolna odbyła w piątek wieczorem kilkogodzinne posiedzenie, na którem przeprowadzono jeneralną dyskusję nad wnioskiem p. Rottera w sprawie reformy szkół średnich w naszym kraju. Referentem dla tego wniosku wybrano rektora Balzera.

KRONIKA.

Pamiętajmy o fundacji imienia Tadeusza Kościuszki.

Djarjusz lwowski.

Niedziela 26. stycznia.

O godz. $11^1/_2$ w kościele OO. Jezuitów odśpiewa kolędę chór uczniów szkoły im. Staszica, pod kierownictwem prof. Urbanka.

O godz. 12. w południe w auli gimnazjum Franciszka Józefa nadzwyczajne posiedzenie Towarz. nauczycieli szkół wyższych, celem pożegnania dyr. Sołtysika, opuszczającego Lwów.

O godz. 4. popoł. walne zgromadzenie Banku zaliczkowego; walne zgromadzenie Tow. muzycznego; festyn na stawach panieńskich

O godz. $4^1/_2$ popoł. uroczyste zebranie przed kaplicą pamiątkową na Wulce, celem uczczenia poległych w walkach w powstaniu w r. 1863/64.

W sali „Sokoła" o godz. $4^1/_2$ popoł. koncert muzyki wojskowej 30. pp. pod kierownictwem kapelmistrza p. Rolla.

O godz. 6. wieczorem walne zgromadzenie Tow. prawniczego.

W „Skale" wieczorek styczniowy, początek o godz 6. wieczorem.

W „Gwieździe" o godz. $7^1/_2$ wieczorek styczniowy, urządzony staraniem st w. młodzieży rękodzielniczej im. Jana Kilińskiego.

W „Czytelni kolejowej" przy ul. Solarni l. 2 wieczorek dekamacyjno-wokalny ku uczczeniu rocznicy styczniowej. Początek o godz. 7. wieczorem.

Teatr hr. Skarbka: popoł. „Wesoły Ignaś", wieczorem „Odgrzewana miłość."

Wiadomości osobiste. P. Alfred Deyma, dyrektor ruchu kolei państw., jest od dwu dni chory i wskutek tego nie urzęduje.

Kalendarz. Niedziela (26.): Polikarpa b. Wschód słońca o godzinie 7. minut 44, zachód o godzinie 4. minut 44.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować na kozły (rogacze), zające, jarząbki, cietrzewie i głuszce (koguty), słomki, bażanty i kuropatwy, ptactwo błotne i wodne.

Kalendarz rybacki. Wolno łowić: bolenie, lipienie, głowacice, świnki, sandacze, wyrozuby, czopy, brzany, certy, leszcze, łososie, pstrągi, jazie, węgorze

Mianowania. Ministerstwo handlu zamianowało oficjała pocztowego Edmunda Rapfa, zarządcą pocztowym w Zbarażu.

Bal biały. Komitet balu białego donosi, że bilety sprzedawane będą za okazaniem zaproszenia w biurze komitetu, urządzonem w hotelu Żorża, w poniedziałek, wtorek i środę od godziny 9 rano do 6 wieczorem. Wszystkich, którzy podjęli się sprzedaży biletów, uprasza komitet, by bilety nie sprzedane, oraz pieniądze odsyłali do biura komitetu w hotelu Żorża.

Z życia autora „Podziemnej Rosji". Wczoraj otrzymaliśmy ostatni numer londyńskich *Lietuczich Listkow*, poświęcony w całości pamięci Sergieja Michałowicza Krawczyńskiego-Stiepniaka, który tak okropną śmiercią — pod kołami pociągu — zginął w d. 23. zm.

Urodził on się w r. 1853 na południu Rosji, gdzie jego ojciec był wojskowym lekarzem. Na początku lat sześćdziesiątych wstąpił do szkoły artyleryjskiej w Petersburgu, skończył kurs w r. 1868 i był mianowany porucznikiem przy baterji w Kijowie. Po roku służby wziął dymisję i wstąpił do instytutu leśnego w Petersburgu jako student. Odnowił tutaj stosunki ze szkołą artyleryjską i utworzył kółko t. zw. „artylerzystów". W r. 1872 wstąpił do kółka „Czajkowców", zajął się propagandą rewolucyjnych dążeń wśród robotników, w r. 1873 był w riazańskiej guberni u mołokanów, w r. 1874 chodził w *narod* z Rogaczewem jako tracz. Aresztowano go wtedy w guberni twerskiej, zdołał jednak uciec. Od tej chwili stał się „nielegalnym". W r. 1875 pojechał za granicę, w następnym roku powrócił do Rosji, gdzie ułatwił ucieczkę kilku politycznym więźniom, a w r. 1877 znajdujemy go we Włoszech, biorącym udział w ruchu Beneventa. Schwytany, przesiedział w więzieniu dziewięć miesięcy. W r. 1878 udał się do Genewy, a następnie wyjechał znowu do Rosji, gdzie stworzył nową organizację *Ziemla i Wola*. Jak okrucieństwa nad więźniami politycznymi wywołały strzał Wiery Zasulicz w Charkowie na Trepowa, tak administracyjna zmiana wyroku w procesie 193, zachowanie się żandarmów w sprawie Wiery Zasulicz w Petersburgu, w sprawie Kowalskiego w Odessie, zaprowadzenie zsyłki administracyjnej na Sybir i rozpoczęta orgja żandarmów, wywołały zamach na szefa żandarmów jen. Mezencowa. Wykonawcą zamachu był Siergiej Stiepniak i d. 4. (16.) sierpnia 1878 Mezencow padł z jego ręki. Zaczęła się rozpaczliwa walka, Stiepniak nie chciał porzucać Rosji i dopiero podstępem udało się przyjaciołom wysłać go za granicę. Zwracamy uwagę, iż w dziele swem *Podziemna Rosja*, które obecnie drukujemy w dodatku literackim *Dzien. Polsk.*, Stiepniak przez wrodzoną mu skromność nie mówi wcale, iż on zgładził ze świata niemal największego z okrutników w najnowszych dziejach Rosji. — Od czasu ostatniego wyjazdu, nie wracał już do Rosji, przebywając do r. 1883 w Szwajcarji i we Włoszech, a następnie w Londynie, gdzie przyczynił się głównie do przeciągnięcia sympatyj angielskich na stronę rewolucjonistów rosyjskich, pisząc często artykuły i broszury, rzucające światło na prawdziwy stan rzeczy w Rosji.

Od początku rb. miało pod jego redakcją wychodzić pismo pt. *Ziemskij Sobor*, niestety fatalny przypadek przeciął pasmo dni człowieka, którym w istocie chlubić się mogła emigracja i inteligencja rosyjska.

Ciała Stiepniaka nie oddano ziemi, lecz spalono je w krematorjum.

Portret cesarza maluje artysta-malarz p. Kazimierz Pochwalski, profesor wiedeńskiej akademji sztuk pięknych. Cesarz już raz pozował do obrazu. Portret będzie przedstawiał cesarza w naturalnej wielkości w uniformie jenerała piechoty.

Mniejszość polska w Galicji wschodniej, mimo niejednokrotnie bardzo ciężkich warunków bytu, opiera się dzielnie wynarodowieniu. „O milę od Stryja, czytamy w *Kurjerze Stryjskim*, leży wieś Dołhe, własność p. Godlewskiego. We wsi tej jest kolonja mazurska, licząca około 160 dusz, którym dotkliwie daje się odczuwać brak kościoła, tem bardziej, że miejscowy gr. kat. proboszcz gwałtem chciałby wszystkich Mazurów przerobić na Rusinów. Chcąc się ochronić od tego losu, chłopi polscy zebrali pomiędzy sobą na budowę kaplicy około 600 zł., do czego nie mało przyczynił się także ks. Łukaszkiewicz, który mieszkając w Dołhem, we własnem mieszkaniu urządził prowizoryczną kapliczkę i miewał w niej kazania polskie. Obecnie Mazurzy chcą przystąpić do urzeczywistnienia swego zamiaru, obawiają się tylko, czy wymieniony powyżej fundusz wystarczy. Właściciel Dołhego, p. Godlewski, poda zapewne rękę tym uznania godnym usiłowaniom polskiego ludu."

Temperatura Barometr opada.

Średnia temperatura w tym czasie była — 2·5°C., najwyższa — 1·0°C., najniższa — 4·1°C.

Na dziś zapowiada stacja spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: Wiatr będzie przeważnie zachodni o średniej prędkości 3 m/sek.; średnia temperatura około — 3°C., stan nieba będzie zmienny, a względna wilgotność powietrza około 90 procent. Opadu nie będzie.

Wiec ludowy zwołują radykali ruscy na dzień 5. lutego rb. do Kołomyi.

Wścieklizna w Tarnopolu. Donoszą nam stamtąd pod dniem 24. b. m.: Od niedawnego czasu powtarzają się tu wypadki wścieklizny u psów, których ofiarą padają ludzie. Przed kilkoma miesiącami uległi tej okropnej chorobie młody konował wojskowy i żołnierz tutejszego pułku dragonów, a onegdaj dopiero pojechało dwoje osób, pokąsanych przez psa wściekłego, do lecznicy dr. Bujwida.

Dziś pokazał się znowu w mieście wściekły pies, który dziewczynce poszarpał płaszcz, zaś żołnierza tutejszego pułku piechoty ukąsił w nogę, a zachodzi uzasadniona obawa, że pies ten, którego dotychczas nie schwytano, unieszczęśliwi dalszy szereg osób. Żołnierza pokąsanego umieszczono w osobnym oddziale tutejszego szpitala wojskowego.

O nadzwyczajnej zdolności naszych tutejszych rakarzy, niechaj świadczy okoliczność, że uganiając się dziś przez cały dzień po mieście, za psami wałęsającemi się po wszystkich ulicach, złapali dotychczas jedną... świnię.

Nowi nieśmiertelni. Onegdaj dokonano wyboru dwóch nowych członków francuskiej akademji. Anatole France otrzymał 21 głosów i zajął miejsce po Lesseps'ie. Kontrkandydatem był Fr. Charmes. W miejsce Kamila Douceta wyszedł 16 głosami Costa d Beauregard, znany historyk.

Głośną sprawę o spadek po śp. Wiktorji Czarneckiej, miljonerki, zamordowanej przed dwoma laty w Petersburgu, załatwił sąd okręgowy petersburgski wyrokiem, którym przyznał kapitały i cały majątek ruchomy, oraz dwie piąte części Pokutyny i Kalityny, majątków ziemskich na Podolu położonych, p. Ignacemu Mossakowskiemu, jako synowi przyrodniego brata spadkodawczyni.

Resztę majątku nieruchomego, uznanego za majątek rodowy ojczysty, a mianowicie trzy piąte Pokutyny i Kalityny, oraz Nasikówkę, przyznał sąd czterem braciom Korewickim z Kamieńca Podolskiego.

Samobójstwo. We Wiedniu odebrał sobie życie dziesięcioletni chłopak Franciszek Vogel, z obawy przed karą za to, że w izbie szkolnej złamał klamkę od drzwi. Skoczył z trzeciego piętra i zabił się na miejscu.

Schwytanie zbrodniarza. Z Wrocławia donoszą iż w tych dniach udało się władzom rosyjskim schwytać herszta tej bandy zbójeckiej, która w ostatnich czasach niepokoiła mieszkańców w Królestwie i dokonała napadu w Sosnowcu. Jest nim dwudziestoletni chłopak, syn budnika na kolei warszawsko-wiedeńskiej. Aresztowano również czterdziestu włościan, którzy ukrywali u siebie zbrodniarzy. U niektórych włościan znaleziono całe magazyny skradzionych rzeczy.

Czyn obłąkanego. W Klingerswalde pod Guttstadtem w Prusach wschodnich ogrodnik Malewski w przystępie obłąkania siekierą ściął głowę swemu 8 miesięcznemu dziecku. Biedne dzieciątko podczas nieobecności swej żony przywiązał do drewnianego kloca i uciął mu główkę. Gdy Malewska wróciła do mieszkania zastała drzwi zamknięte; usiłowała się więc dostać przez okno. Gdy Malewski to ujrzał, wybiegł z mieszkania, pobiegł na strych i powiesił się tam.

Lawina śnieżna zasypała zupełnie wioskę Tricala w Tessali złożoną z dwudziestu czterech domów. Mieszkańcy zdołali się uratować z pod zasp śnieżnych. Zginęło tylko dwoje dzieci i cały dobytek wieśniaków.

Straszną zbrodnię popełniono na pokładzie statku „Uruguay", płynące z Hawru do Ameryki. Na parowcu tym znajdowało się kilka włoskich rodzin, a między innemi rodzina Speranza, złożona z ojca, matki i syna, z którym serdecznie zaprzyjaźnił się płynący na tym samym okręcie młody Francese. Podczas jednej z rozmów Francese zwierzył się swemu przyjacielowi, że zamordował swą żonę i jej przyjaciela i że teraz, aby uniknąć ręki sprawiedliwości, ucieka do Ameryki. Ponieważ na pokładzie nie wiele jest nowin, nic dziwnego przeto, że Speranzowie tajemnicą tą podzielili się z innymi podróżnymi i że zbrodnia Francese'go stała się tematem rozmów wszystkich podróżnych, znajdujących się na okręcie. Francese spostrzegł też wkrótce, że młody Speranza zdradził jego tajemnicę i postanowił zemścić się. Jednego dnia dokonał swej zemsty. Gdy młody Speranza w dniu tym wyszedł rano z kajuty na pokład, Francese zbliżył się do niego i przywitawszy się z nim grzecznie, podał mu rękę. Speranza, nie spodziewając się niczego złego, podał mu także rękę, a w tej chwili Francese pociągnął go ku sobie, przycisnął do piersi i wpakował mu nóż w plecy. Na krzyk śmiertelnie zranionego, wybiegła z kajuty matka Speranzy i rzuciła się na ratunek, ale Francese i ją jednem pchnięciem sztyletu, skierowanem w piersi pozbawił życia. Tymczasem wbiegli na pokład inni podróżni, wybiegł i ojciec zamordowanego i rzucił się na mordercę, ale trafiony kulą z rewolweru, padł trupem na miejscu. W końcu załodze udało się rozbroić rozszalałego mordercę, który, uzbrojony w nóż i rewolwer, rzucał się na wszystkich. Kilku majtków i podróżnych jest ciężko rannych, kilka ran odniósł także morderca. Wydano go w ręce sprawiedliwości.

Wyjątki z poradnika lekarskiego dla udręczonych małżonków. Jeżeli czujesz; że żonie się słabo robi z powodu, że odmówiłeś jej pieniędzy na nową suknię, czemprędzej usuń wszelkie krzesła, a żona nie zemdleje. Jeżeli żona ma nerwowy ból głowy, wsadź jej czemprędzej na głowę nowy, modny kapelusz, a cierpienie zaraz zniknie. Jeżeli żona spoczywa na kanapie, skarży się na rwanie bolesne i osłabienie w nogach, stań przy oknie i zawołaj: „patrz, sąsiadka wychodzi właśnie z domu w nowem okryciu" — a żona twoja zaraz do okna przyskoczy.

Jeżeli żona ma cierpienie w gardle, tak, że mówić nie może (rzadki przypadek) — idź coprędzej do najbliższej restauracji i tam przesiedź do godziny 4 rano — gdy wrócisz do domu, już żona mówić będzie.

Statystyka samobójstw w roku 1895 we Wiedniu. Ogólna ilość samobójstw, dokonanych w minionym roku w obrębie Wiednia, wynosi 404 i o 15 wypadków tragicznych przewyższa rok poprzedni. Rozpada się ona na 314 mężczyzn i 90 kobiet. Rubrykę „motywa" wypełnia tutaj cała skala bólów i utrapień ludzkich... Nasamprzód tedy choroba i niedostatek popchnęły znaczny procent tych nieszczęsnych w objęcia śmiercia; po nich idzie zawód w miłości, obawa przed hańbą, zadraśnięta ambicja, skutkiem popełnionej winy, wreszcie obłęd. Podobnież reprezentowane są w tym smutnym wykazie niemal wszystkie stopnie wieku — od 12 (!) aż do 87 (!) lat. Rodzaje zgonu tak się rozgatunkowują: powiesiło się 149 osób (w tem 20 kobiet), zastrzeliło 92 (6 kobiet), utopiło 58 (13 kobiet), struło 45 (20 kobiet), zrzuciło się z wysokości 39 (23 kobiet), zakłuło lub zarznęło 16 (4 kobiet), rzuciło się pod koła lokomotywy 3 (2 kobiety), wreszcie spaliły się 2 kobiety.

Do ministra dra Rittnera, jako do swego byłego przewodniczącego, wysłał wydział Towarzystwa Bratniej Pomocy słuch. wszechnicy następującą depeszę: „Towarzystwo Bratniej Pomocy słuch. wszechnicy lwowskiej, wysoce zaszczycone i uradowano zamianowaniem Waszej Ekscelencji ministrem, składa Waszej Ekscelencji, jako swemu byłemu przewodniczącemu, najserdeczniejsze życzenia."

Wydział „Echa", wybrany na walnem zgromadzeniu dnia 18. b. m, ukonstytuował się w sposób następujący: prezes: Marja Juljan Fontana; zastępca prezesa: Adolf Edmund Rosenbusch; dyrygent: Franciszek Domiszewski; sekretarz: Jan Schmar; skarbnik: Feliks Joszt; bibljotekarz: Janusz Hubl. Nadto wchodzą w skład wydziału pp.: Aleksander Orłowski i Rudolf Vogel.

Usiłowane morderstwo. W Berezowicy Wielkiej — wiosce, pod Tarnopolem położonej — zapragnął Włoch, Antoni Dorbolo, zajęty przy budowie kolei Berezowica Ostrów, tanim kosztem, bez zbyt wielkiego zachodu, przyjść w posiadanie znaczniejszej sumki. Skorzystawszy z chwili, w której w karczmie miejscowej nie było gości, zażądał od karczmarki Estery Goldstein, by mu ona setkę na drobne rozmieniała. Córka karczmarki wręczyła Włochowi wymagane pieniądze, ten jednak banknotu całkowitego dać w zamian nie myślał, obiecując przynieść wieczorem. Rzecz prosta, że na podobną umowę przystać żydówka nie chciała, a Dorbolo, zamiast zwrócić pieniądze, wyciągnął nóż z buta i wymierzył cios w same piersi córki karczmarki. Dziewczyna, szczęśliwie uchyliwszy się na bok, uniknęła ciosu i poczęła uciekać, a matka jej chwyciła Włocha za kark i szamotać się z nim zaczęła. Cios, wymierzony przez napastnika, i tym razem nie zranił ofiary; oboje upadli na ziemię, na pomoc nadbiegł włościanin Iwan Ukrainiec. Włocha rozbrojono i oddano sądowi, a karczmarka pieniądze swoje odebrała.

Kasyno złodziejskie. W szynku Izaaka Friedfelda, przy ulicy Blacharskiej l. 24, aresztowano wczoraj popołudniu dwóch notowanych złodziei Chruściela i Suliszyna, włóczących się bez zajęcia, w chwili, gdy zabawiali się grą w karty. Przy tej sposobności skonstatowano policyjnie, że Friedfeld urządził w swoim szynku formalne kasyno złodziejskie, połączone z szulernią, która prosperuje z ogromnem powodzeniem. Codziennie zasiada dokoła trzech stolików paczka podejrzanych włóczęgów i z zatłuszczonemi kartami w ręku rzuca na los szczęścia zdobyte w równie podejrzany sposób fundusze. Kasynem tem zaopiekowała się już policja.

W sklepie kraj. Towarzystwa dla handlu i przemysłu popełniono onegdajszej nocy kradzież. Niewyśledzeni dotąd sprawcy dostali się tylnemi drzwiami do sklepu i skradli 45 zł. gotówką z niezamkniętej szuflady, a nadto rozbili dwie puszki, w których mogło być około 5 zł.

Od kilku tygodni włóczy się po znaczniejszych sklepach lwowskich indywiduum, które wybiera albumy na rachunek jakichś fikcyjnych hrabiów, doktorów etc. następnie część albumów bierze pod pachę, a część każe nieść za sobą subjektowi i w drodze znika w bardzo zręczny sposób. Dotąd tego amatora albumów nie wyśledzono, chociaż policja jest na jego tropie.

Kolędy odśpiewa chór uczniów szkoły im. Staszica w niedzielę 26. bm. o godzinie pół do 11., w kościele oo. Jezuitów, pod kierownictwem p. E. Urbanka.

Z „Sokoła". Na budowę drugiej sali gimnastycznej „Sokoła lwowskiego", odbędzie się w dniu 26. bm. koncert muzyki wojskowej 30. pułku piechoty, pod batutą kapelmistrza p. K. Rolla. Koncert urozmaicony niezwykle, składają się nań bowiem niemal same nowe utwory, które publiczność słyszeć będzie po raz pierwszy. Początek koncertu o godz. $4^1/_2$ popoł

Podziękowanie. Na ochronkę moją utworzoną pod zarządem SS. Służebniczek w Łyścu, w domku moim rodzinnym raczyli na ręce moje szlachetni miłośnicy ludu złożyć następujące dary: panna Minasiewiczówna ze Lwowa 50 zł., emer. radca namiestnictwa Stanowski 10 zł., baron Franciszek Romaszkan ze Stanisławowa 100 zł., za co tym dobrodziejom biednego ludu naszego serdecznie Bóg zapłać przesyłam. † *Isakowicz*, arcybiskup.

Z Tow. politechnicznego. Zgromadzenie tygodniowe Tow. politechnicznego odbędzie się w środę d. 29. bm. o godz. 7. wieczorem (Rynek l. 30). Na porządku dzienny: Wniosek architekty Ramułta w kwestji odczytów popularnych. Wykład profesora J. Zacharyewicza: O restauracji bożnicy we Lwowie na placu Rybim.

Nowości literackie podawane przez księgarnię H Altenberga we Lwowie. A. W. W..., Tajemnice ręki i głowy. Badeni, Różne poezje Karola Antoniewicza. Blomayer. Uprawa roślin motylkowych. Część II. Chalgnon, Rozmyślania dla wiernych 4 tomy. Dumas (ojciec), La San Felice. Romans 14 części w 7 tomach. Eminowicz, Gołębie. Nowele. Gay, Wykład tajemnic różańca świętego 2 tomy. Gnatowski, Studja. Gomulicki, Nowe pieśni. Junosza, Żona z jarmarku. Powieść wiejska. Kowerska, Iluzja. Opowiadanie Kowerska, Znane dzieje. Powieść Krauss, A. B. C. Elektro-homeopatji. Krzek, Przegląd treści 25 tomów *Przewodnika naukowo literackiego.* Lemianowicz, Jedynaczka. Szkic z natury. Mergert, Obrazy sceniczne. Serja II. Mosty drewniane. Zeszyt I. z atlasem. Orzeszkowa, Melancholicy 2 tomy. Nowele. Orzeszkowa, Australczyk. Rawila, Marzenia. Powieść współczesna, Rapacki, Bez tytułu. Poezje. Sewer, Starzy i młodzi, Powieść. Szyć, Nauka w dmu. Przewodnik dla wychowańców. Tarnowski, O dramatach Schillera. Toporowski, Przyczynki do studjów nad twórczością Adama Mickiewicza 2 tomy. Żuławski, Na strunach serca.

Składki na cele użyteczności publicznej lub narodowe:

Na rzecz weteranów z roku 1863/4 nadesłało Towarzystwo gimnastyczne „Sokół" w Gródku 9 zł. 94 ct. zebrane dnia 24. stycznia podczas żałobnego nabożeństwa w rz kat. kościele za dusze poległych w obronie ojczyzny.

Zmarli. Adolf Drexler, kupiec lwowski i członek Tow. św. Wincentego à Paulo zmarł 17. b. m. w Warszawie, w 55 roku życia.

Juljan Topolnicki, emerytowany urzędnik Banku austro-węgierskiego, sekretarz gal. zakładu ciemnych, zmarł we Lwowie 74 roku życia.

Jan Sadowski, zmarł w Krakowie w 65 roku życia.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Repertoar teatralny. W Teatrze hr. Skarbka: w niedzielę popołudniu o godzinie pół do 4 „Wesoły Ignaś", krotochwila ze śpiewami w 5 aktach Lindau'a i Krenn'a; wieczorem o godzinie pół do 8 „Odgrzewana miłość", komedja w 4 aktach a 5 odsłonach Żegoty Krzywdzica; jutro w poniedziałek przedstawienie rozpoczęcie koncert orkiestry teatralnej i personalu operowego; nastąpi „Pierwszy bal", komedja w 1 akcie Zygmunta Przybylskiego; zakończy „Rycerskość wieśniacza", opera w 1 akcie Mascagni'ego. Trzeci występ p. Gemmy Bellincioni, oraz występ pp.: Ignacego Warmuta, Juljana Jeremina i Józefa Szymańskiego.

Koncert. Sala koncertowa oddawna nie była we Lwowie tak ożywioną jak onegdaj dzięki prawdziwie imponującemu wrażeniu, jakie sprawił Henryk Melcer swoim pierwszym występem przed naszą publicznością. Żaden z pianistów od czasu Paderewskiego podobnym sukcesem pochwalić się nie mógł. Rósł on stopniowo coraz silniej a w chwili ukończenia pierwszej części prześlicznego koncertu utworu znakomitego pianisty, zamienił się w owację tak gorącą i tak ogólną, że trudno było w niej poznać naszą publiczność, wcale nie łatwą do zdobycia i niezbyt skorą do objawiania swego zapału. Wręczenie wieńca i fanfara uderzona przez orkiestrę były też zupełnie po myśli rozentuzjazmowanych słuchaczy.

P. Melcer dodał nad program etudę Chopina, krakowiaka Paderewskiego i tegoż kompozytora Caprice a la Scarlatti, a nadto dwie pieśni Mendelsohna. Mimo swej porywającej gry, niczem jednak nie zachwycił publiczności w tym stopniu, jak właśnym koncertem, który od początku do końca utrzymywał publiczność w naprężonem zajęciu.

Krótkie to sprawozdanie uzupełnimy wkrótce szczegółową oceną tego niepospolitego talentu, na razie zaznaczamy, że ogólny głos publiczności domaga się drugiego koncertu, któryby pozwolił wszystkim słuchaczom dalej kontynuować te chwile onegdajszego zachwytu, a tym, którzy znakomitego artysty nie słyszeli dał możność poznania go. Prawdopodobnie p. Melcer da się skłonić do tego.

Ostatnie wiadomości.

Pisma paryskie omawiają zamierzoną wrzekomo wizytę cesarza Wilhelma II. u bawiącego nad francuską riwierą rosyjskiego następcy tronu. *Patrie* powiada: Spodziewamy się, że monstrualny ten zamiar doznał u rządów w Paryżu i w Petersburgu takiego przyjęcia, na jakie zasługuje. Konsekwencje tej prowokacji Francji z pewnością nie długo dadzą na siebie czekać. Jesteśmy jako patrjoci zdecydowani nie ścierpieć tej zniewagi. *La Presse* wypowiada obawę, że cesarz Wilhelm gotów być w Nizzy razem z prezydentem rzeczypospolitej Faure'm.

W parlamencie rumuńskim odpowiedział minister-prezydent gabinetu Stourdza na interpelację, czy prawdą jest, że istnieje nieporozumienie między nim a ministrem spraw wewnętrznych p. Fleva, że w samej rzeczy takie nieporozumienie istnieje, ale że on (Stourdza) domaga się od izby wotum zaufania. Izba jednogłośnie uchwaliła żądanie wotum zaufania, przez co dla ministra Fleva stało się rzeczą niezbędną podanie się do dymisji.

W sejmie bukowińskim z powodu wniosku posła Wołczyńskiego, domagającego się utworzenia paralelek rumuńskich w szkołach średnich Bukowiny, oświadczył prezydent kraju imieniem rządu, że rząd jest jednakowo życzliwie usposobiony dla wszystkich narodowości, ale w rzeczach szkolnych uwzględniać może ich żądania tylko w miarę rzeczywistej potrzeby. Z tego powodu żądania posła Wołczyńskiego nie mogą być uwzględnione bezzwłocznie, gdyż dopiero teraz rozpoczęły się dochodzenia co do przekonia się, jaka ewentualnie byłaby liczba uczni mogących wstąpić do tych paralelek.

Rektor uniwersytetu czerniowieckiego postawił wniosek o przyspieszenie otwarcia fakultetu medycznego w Czerniowcach, a mianowicie, aby już w roku 1898 go otworzono.

Gospodarstwo, handel i przemysł.

Sprawozdanie tygodniowe izby handlowej i przem o cenach zboża i produktów we Lwowie od 15. stycznia do 22. stycznia 1896 roku bez opłaty akcyzowej. Pszenica stara 7·20 do 7·40, nowa —·— do —·—, żyto stare 6·10 do 6·40, nowe —·— do —·—, jęczmień browarny stary 4·70 do 5·20, nowy —·— do —·—, pastewny 4·90 do 5·20, owies stary 5·30 do 5·70, nowy —·— do —·—, hreczka 6·50 do 6·75 kukurudza zeszł. —·— do —·—, nowa 5·10 do 5·30 proso —·— do —·—, groch do got 5·25 do 8·—, pastewny 4·50 do 5·— soczewica —·— do —·—, fasola —·— do —·—, bobik st. 4·25 do 4·50, wyka 4·50 do 4·75, koniczyna czerwona 30·— do 40·—, koniczyna biała od 37.50 do 52·50, tym. od 20 do 26, anyż rosyjski —·— do —·—, anyż płaski —·— do —·—, kminek —·— do —·—, rzepak zimowy 8·40 do 8·60, letni —·— do —·—, rzepik zimowy —·— do —·— letni —·— do —·—, lnianka 5·75 do 6·—, nasienie lniane —·— do —·—, nasienie konopne —·— do —·—, chmiel 44·— do 62·—, nafta zwykła 16·— do 17·—, salonowa 19·— do 20·—, wosk ziemny —·— do —·—. wszystko za 100 kilogr., spirytus 10.000 litr-procent, gotowy kontyngentowany 13·90 do 13·15.

Kraków 24. stycznia. Na dzisiejszym targu zbożowym na Kleparzu płacono za nową pszenicę: białą 7·60 do do 7·9., czerwoną 7·55 do 7·85 zł., żółtą 7·55 do 7·85 zł., żyto nowe 6·70 do 6·90 zł., jęczmień browarny 6·— do 6·70 zł., na paszę 5·35 do 5·55 zł., owies 5·70 do 6·15 zł. wykę —·— do —·— zł., rzepak 9·— do 9·30 zł. Wszystko za 100 kilogramów.

Telegramy „Dziennika Polskiego."

Wiedeń 25. stycznia. W sejmie dolnoaustrjackim przyszło wczoraj do rozdwojenia pomiędzy samymi antisemitami i do wzajemnych inwektyw.

L u e g e r i S t e i n e r z jednej strony, a posłowie chłopscy z drugiej strony kłócili się o subwencję dla Towarzystwa gospodarskiego, przyczem Lueger dał się porwać zapałowi i zarzucił T r o l l o w i, iż został przekupiony przez to, że Towarzystwo gospodarskie dało mu buhaja.

Przyszło do znanych dostatecznie zwykłych scen, a w końcu przy głosowaniu pozostał Lueger z 13 głosami przeciw 36 w mniejszości. Połowa antisemitów głosowała z liberalnymi.

Wiedeń 25. stycznia. Według *Pol. Corr.* są członkowie sobranja bułgarskiego bardzo niezadowoleni z podróży, ks. Ferdynanda do Cannes, ponieważ obawiają się, iż wskutek tego termin przejścia księcia Borysa na prawosławie znowu będzie odroczony.

Wiedeń 25. stycznia. Według *Pol. Corr.* przemówienia i wynurzenia cesarza Wilhelma podczas uroczystości jubileuszowej zrobiły jak najlepsze wrażenie w Petersburgu i umocniły zaufanie w pokojowe zamiary Niemiec.

Wiedeń 25. stycznia. Wczoraj pożegnali się urzędnicy ministerstwa oświaty z ministrem Rittnerem.

Wiedeń 25. stycznia. Trybunał państwowy odrzucił zażalenie Luegera przeciw rowiązaniu rady miejskiej wiedeńskiej i to odrzucił *a limine*, nie uznając się kompetentnym do rozstrzygania podobnych kwestyj.

Jak wiadomo znajduje się jeszcze w trybunale administracyjnym drugie podobne zażalenie.

Wiedeń 25. stycznia. Wczoraj odbyła się rada ministrów, w której brali udział po raz pierwszy nowo mianowani dwaj ministrowie R i t t n e r i G u t t e n b e r g.

Praga 25. stycznia. Kursuje tutaj pogłoska, iż zmiana namiestnika nastąpi jeszcze przed upływem sesji sejmowej.

Praga 25. stycznia. W sejmie uzasadniał C e l a k o w s k y swój wniosek uregulowania nauki w szkołach ludowych, znajdujących się w gminach mięszanych. Pomimo opozycji Niemców odesłano wniosek do komisji. Głosowali za tem Młodoczesi i wielka własność.

Niemieccy członkowie komisji adresowej oświadczą się dzisiaj w sejmie, iż w komisji nie będą brali udziału w dyskusji nad adresem.

Budapeszt 25. stycznia. Pisma opozycyjne na podstawie dokumentów obwiniają starszego żupana M i k l o s a, posła z Barrod, zwolennika stronnictwa liberalnego, iż od pewnego konsorcjum kolejowego otrzymał ogromną sumę pieniędzy za wyjednanie koncesji i rozmaite zmiany przy budowie kolei.

Na odnośną interpelację w sejmie odpowiedzieli ministrowie D a n i e l i P e r c z e l, że zażądali telegraficznie wyjaśnień i dzisiaj zdadzą izbie szczegółowo sprawę.

Berlin 25. stycznia. Pomimo urzędowych zaprzeczeń, nie wątpią tutaj wcale o prawdziwości pogłoski o zawarciu przymierza rosyjsko-tureckiego.

Pewien wybitny dyplomata angielski oświadczył korespondentowi *Vossische Zeitung*, że Anglja na utworzenie protektoratu rosyjskiego nad Turcją odpowiedziałaby aneksją Egiptu.

Z Rzymu potwierdza również korespondent tej gazety, iż wierzą tam najzupełniej w prawdziwość wiadomości, podanej przez *Pall Mall Gazette*.

Londyn 25. stycznia. Pomimo wszystkich zaprzeczeń twierdzi *Pall Mall Gazette* z całą stanowczością, iż podana przez nią wiadomość o przymierzu rosyjsko-tureckiem jest najzupełniej prawdziwą

Rzym 25. stycznia. Od trzech dni nie ma żadnej wiadomości o majorze G a l l i a n o. Jak słychać, zmuszono Włochów do opuszczenia fortu Makalle.

Wiedeń 25. stycznia. W towarzystwie lekarskiem mówił wczoraj profesor M o s e t t i g o dwóch operacjach, jakie wykonał na podstawie djagnozy, przeprowadzonej za pomocą promieni röntgenowskich. Otrzymana fotografja dała w obu wypadkach jak najdokładniejszy obraz formacji kości.

Wiedeń 25. stycznia. Galicyjska ustawa krajowa, tycząca się pokrycia potrzeb kolei lokalnej Delatyn-Kołomyja-Horodenka przez wydziały powiatowe kołomyjski i horodeński, otrzymała sankcję cesarską.

Wiedeń 25. stycznia. Na podniesiony przez *N. fr. Presse* zarzut, że hr. Badeni przez stanowisko, jakie zajął w poruszonej przez Niemców kwestji utworzenia kurji narodowościowych w Czechach odstąpił od zasady, iż chce prowadzić a nie być prowadzonym, oświadcza *Fremdenblatt*, że rząd może tylko w takich akcjach prowadzić i przyjąć na się odpowiedzialność, które sam wdrożył, lub które wdrożono za jego zgodą. Tymczasem wniosek o zaprowadzenie kuryj postawiono w sejmie bez poprzedniego porozumienia się z gabinetem. Rząd stojący na stanowisku interesów ogólno-państwowych musi oczywiście być panem swych ruchów, jeżeli ma prowadzić, a nie być wyprowadzonym w końcu w pole.

W końcu oświadcza *Fremdenblatt*, że o tranzakcjach między rządem a Młodoczechami nawet mowy nie ma. Niemcy czescy mogą być przekonani o jak największej życzliwości rządu, ale nie mogą od niego wymagać, aby rozpoczynał akcję, do której grunt jeszcze nie jest przygotowany.

Praga 25. stycznia. W komisji adresowej przedłożył p. K r a m a r z gotowy projekt, zawierający wszystkie czeskie postulaty. W odpowiedzi na to, Niemcy opuścili salę. W końcu wybrano komitet złożony z sześciu członków.

Buda-Peszt 25. stycznia. C s a k y postawił w sejmie wniosek, według którego żaden z urzędników i posłów nie może otrzymać koncesji na budowę kolei. Wniosek ten przyjęto grzmiącym oklaskiem.

Starszy żupan M i k l o s wystosował do prezydenta izby list. Gdy prezydent chciał go przeczytać, przeszkodził mu w tem ogromny hałas.

Berlin 25. stycznia. *National Ztg.* donosi, że rada związkowa odrzuciła uchwałę parlamentu z dnia 16. lutego r. z., wzywającą związkowe rządy, aby jak najrychlej zaprosiły mocarstwa europejskie do zwołania konferencji celem międzynarodowego uregulowania sprawy monetarnej.

Rzym 25. stycznia. Jenerał Baratieri donosi z obozu pod Adaga-Hamas, że szpiedzy przynieśli mu wiadomość, iż podpułkownik Galliano opuścił forteczkę Makalle z całym swym oddziałem, bronią, amunicją, pakunkami i rannymi. — Potwierdzenie tej wiadomości otrzymał rząd z innych jeszcze źródeł.

Wiedeń 25. stycznia. *Creditorenverein* ogłasza niewypłacalność Jidesa W a l d m a n n a w Stryju.

Telegramy giełdowe i targowe.

Wiedeń 25. stycznia.

Targ zbożowy. Pszenica na wiosnę od 7·34 do 7·35, na jesień od —·— do —·— owies na wiosnę od 6·41 do 6·42, na jesień od —·— do —·—, kukurydza na maj-czerwiec od 4·68 do 4·69, żyto na wiosnę od 6·71 do 6·73, na jesień 6·43 do 6·44, rzepak na termin zimowy od —·— do —·—, na termin jesienny od —·— do —·—.

Cukier. Cukier surowy loco Aussig od 14·90— do 14·95—, loco Ołomuniec od 13·75 do 13·85 loco Berno lub Wiedeń, na późniejszą dostawę od 13·90 do 14·—. Rafinada: I. loco Wiedeń od 32·50 do 32.75 II. od 32·— do 32·50. II. od 33·50 do 33·75 Kostki 33·— do 33·50

Nafta za 100 kilogr. kaukaska raf, bez beczki loco Tryest transito od 5·— do 5·20, galicyjska stand. white loco Wiedeń od 20·— do 20·25, przejrzysta od 20·50 do 20·75, „Kaiseroel" od 21·50 do 22·—, amerykańska od 22·25 do 22·50.

Tłuszcze za 100 kilogr. smalec wieprzowy krajowy wraz z beczką od 55·50 do 55.60 słonina biała bez opakowania od 48·— do 48·50 Łój od 28.75 do 29·—.

Giełda pieniężna Wczoraj po zamknięciu giełdy wieczornej notowano: Kredyty 366·25, węg kredyty 415·—, uniony 298·50, laenderbanki 243·—, sztacbany 358·—, lombardy 99·75, Rima 247·50, alpiny 84·50, losy tureckie 58·75.

Berlin 25. stycznia. Giełda wczorajsza wieczorna, kursa końcowe. (W nawiasie podane cyfry oznaczają kurs porównawczy wiedeński, tak zwaną *Wiener Parität*). Kredyty 227·75 (365·67), sztacbany 150·60 (356·93), lombardy 42·40 (100·03), Disconto 208·50. Usposobienie silne.

Frankfurt 24. stycznia. Giełda wczorajsza wieczorna, kursa końcowe. (W nawiasie podane cyfr oznaczają kurs porównawczy wiedeński, tak zwany *Wiener Parität*). Kredyty 307·87 (366·75), sztacbany 307·50 (350·85) lombardy 86·37 (100·50) Lanra 146·40, Harpenor 167·80, Disconto 209·—. Usposobienie silne.

Przyjechali do Lwowa

dnia 25. stycznia 1896 r

HOTEL ŻORZA. C. Tustanowska z Czercza. J. Garapichowa z Kalnego. A. hr. Starzeński z Dąbrówki. A. Agopsowicz z Trofanówki. F. Scazighino z Przewoźca. J. Łukasiewicz z Żerawy. C. Perkius ze Stryja.

HOTEL EUROPEJSKI. O. Sala z Wysocka. Br. A. Gostkowski z Równego. Dr. M. Fedorowicz z Kołomyi. St. Mars z Limanowej. S. Manasterski z Rohatyna Fr. Stanek z Wiszenki J. Ross z Bukowiny. J Oller z Lincu. Dr. W. Langer, dr, A Landesberg z Tarnopola. Z Kościsewski z Bilcza. J. Pressen z Milatyna. M. Liebermann z Drohobycza Hr. J. Bogusz z Rzemienia.

TEATR hr. SKARBKA.

Dziś:

Popołudniu o godz. pół do 4 ej.

Po raz czwarty:

Wesoły Ignaś

(*Der Nazi*)

krotochwila ze śpiewami w 5 obrazach L. Krenna i K. Lindaua z muzyką Leop. Kuhna Tłum. A. Kiczman.

Wieczorem o godzinie pół do 8 mej.

Odgrzewana miłość

komedja w 4 aktach Żegoty Krzywdzica.

Jutro przedstawienie składane.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Doniesienia rozmaite

po 1½ centa od wyrazu.

Une française enseignant musique désire place bonne famille. Adresse: Rynek 10. Stowarzyszenie Nauczycielek.

Pretensje wszelkie nabywam pod przystępnymi warunkami. J. H. poste restante Lwów 52

Do składu fortepianów M. Marek Rynek 9, nadeszły nowe transporty doborowych instrumentów. 42

Kostium turecki na sprzedaż. Wiadomość u dozorcy ul. Czarnieckiego l. 12.

Młody człowiek, kawaler z kilkunastoletnią praktyka gospodarczą, dobrze polecony, poszukuje miejsca na ordynarję. Zgłoszenia przyjmuje Zarząd dóbr Boratyn poczta Brody. 48

Zupełna wyprzedaż ciżej cen fabrycznych płócien, drobiazgów, ... maszyn do szycia i t. d. handlu *Stanisława Buschaka*, plac Halicki l. 2. 325

Tokarni żelaznej małej w dobrym stanie poszukuje się. Zgłoszenia przyjmuje administracja „Dziennika Polskiego“. Lwów, plac Marjacki 6.

Poszukuje się stałego odbioru 4—500 litrów mleka codziennie z folwarku poł godziny od Lwowa położonego po bardzo przystępnej cenie. Zgłoszenia przyjmuje Zarząd dóbr Laszki murowane poczta Lwów Podzamcze. 53

Poszukuje się lokalu w śródmieściu na I. piętrze, widnego z światłem północnem, składającego się najmniej z 7miu pokoi, przedpokoju, dużych i dość wysokich. Oferty: ul Teatralna l. 10, I. piątro. 55

Toporki lasowe z 2ma dowolnemi literami, po zł. 6. Liczby do wypalania bydła na rogach garnitur 3 złr. Piętna rewolwerowe do znaczenia drzewa (do 20.000) sztuka 28 złr. poleca *Piotr Chrząstowski*, handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1 (naprzeciw Katedry).

Kandydat notarjalny uzdolniony do substytucji i mający praktykę adwokacką, poszukuje odpowiedniej posady. Zgłoszenia z podaniem warunków. Lwów poste restante L. M.

Stroiciel - fortepianista przyjmuje zamówienia do strojenia i reperacji fortepianów we Lwowie i prowincji. Uprasza się Szan. P. T. interesowanych udać się do księgarni i składu nut Wch pp. Jakubowskiego i Zadurowicza.

Rządca ekonomiczny fachowy rolnik i hodowca inwentarza, polecony przez znane osobistości w kraju, poszukuje samodzielnej posady. Wymagania skromne. Szczegóły udziela Biuro wywiadowcze *J. Polińskiego,* Lwów, ul. Karola Ludwika l. 5. 46

Mieszkania i sklepy

po 1 centcie od wyrazu.

Zamojskiego 7. Dwa frontowe pokoje z nyżą i przynależytościami.

Poszukuję do najęcia z dniem 1. lutego 2 lub 3 umeblowane pokoiki wraz z kuchenką na kilka miesięcy za miernią cenę. Zgłoszenia pod A K przyjmuje biuro dzienników i ogłoszeń Plohna.

Korespondencja prywatna.

List na poczcie i 24 „Twój Anioł“.

W spokoju — kocham zawsze i myślę tylko o Tobie — tak 24/I. 50

Biuro „Impressa“ donosi.

P. Michał Brunne
techniczny kierownik kopalni nafty w Chyrowie

podejmuje się wiercenia studzien we wszystkich terenach i głębokościach zawsze z dobrym skutkiem, jak świadczą listy i uznania od wybitnych osób.

Główny fabryczny skład wysyłkowy Pierwszej galicyjskiej Suszarni owoców i warzyw na sposób amerykański urządzonej pod firmą

J. Michnik w Bochni

poleca **skompletowane pakiety pocztowe** ze znanych z dobroci **suszonych jarzynek i owoców bocheńskich** jako to:

Zupy warzywne „Julienne“ 45 i 60 ct. Groszek zielony cukrowy 35 ct. Fasolka zielona krajana 35, 60 ct. Fasolka szparagowa 30, 55 ct. Marchew Karota 25 ct. Szpinak 30 ct. Szczaw 25 ct. Kapusta brukselska 50 ct. Kapusta włoska 40 ct. Kapusta zwyczajna do kapuśniaków 25 ct. Kapusta czerwona sałatowa 50 ct. Kalarepka 20 ct. Cebula 25 ct. Pomidory 40 ct. Selery 25 ct. Pietruszka 25 ct. Pory 50 ct. Koper 15 ct. Jabłka strugane kompotowe w ćwiartkach i krążkach 35 ct Gruszki strugane kompotowe, całe w połówkach i ćwiartkach 25, 28, 30 ct Śliwki kompotowe olbrzymie 25 ct Śliwki suszone „Prunelki“ 35 ct. Wisnie 16 ct. Maliny 45 ct. Borówki 20 ct. Marmolada z renklodów 50 ct. i 1 zł. Powidła śliwkowe przecierane 1 kl. 26 ct. Powidła z gruszek i jabłek 35 ct. Pasty owocowe 60 ct.

Grzybki najprzedniejsze 35 ct. paczka. **1 paczka** z poszczególnych jarzyn wystarcza na 20 do 40 porcyj lub talerzy. **1 paczka owoców** na 10 do 20 porcyj **czyli, że i danie (porcja) kosztuje od ½ do 5 ct.**

Suszone warzywa i owoce bocheńskie przewyższają świeże swym właściwym delikatnym smakiem. Sposób użycia jest prosty, mianowicie należy zamoczyć w wodzie letniej potrzebne warzywa lub owoce przez 2 godziny, poczem jak świeże przyrządzać i gotować.

Warzywa bocheńskie w suchem miejscu trzymane, konserwują się wybornie lat kilka, nie tracąc na dobroci.

Cenniki wraz z szczegółowym opisem wysyła się na żądanie odwrotnie.

Składy utrzymują: w Krakowie Edmund Klimek, Rynek A-B; w Dąbrowy Walery Heinz, aptekarz; w Jarosławiu A. Tumidajski; w Przemyślu M. Krug; w Tarnopolu E. Frantz, w Czerniowcach A. Tabakar & Gajda. 1084 1—6

Odznaczone 15 medalami na wystawach krajowych i zagranicznych w Londynie 1878 i we Lwowie 1894 r. złot. medalami.

Jan Jarzyna
jubiler i złotnik
we Lwowie, plac Marjacki
poleca
swój bogato zaopatrzony skład wyrobów jubilerskich, złotych i srebrnych
po najniższych cenach.

Ważne dla Pań!

Po umiarkowanej cenie na każdą miarę sprzedaje się formy na staniki, płaszczyki, paletociki, szlafroki itd. Przyjmuje się do strojenia całe suknie, a na żądanie do fastrygowania i wypróbowania pod gwarancją na najściślejszej dokładności.

Tylko za 10 złr. w 12 lekcjach wyucza się pod gwarancją kroju francuskiego.

Eugenia Wekerówna
ul. Chorążczyzna 5, róg ul. Akademickiej l. 5, II. piętro, drzwi nr. 19.

Paryż 1889. medal złoty.

500 koron w złocie

jeżeli **Grolicha pasta do twarzy** nie usunie wszelkich nieczystości skóry, jako to opaleń słonecznych, piegów, plam wątrobianych, wajady, czerwoności nosa itd. i nie utrzyma cery aż do starości lśniąco-białą i młodzieńczo-świeżą. **Żadna szminka!** Cena 60 ct. Należy żądać wyraźnie **„odznaczonej nagrodami Grolicha pasta do twarzy“** jest bowiem wiele bezwartościowych naśladownictw.

Savon Grolich, do tego należące mydło 40 ct. 1449 1—4

Grolicin-krem na łupież, najlepszy środek przeciw łupieży 60 ct.

Grolicha nowo ulepszony wolny od ołowiu Hayr Milkon, najprościej użyć się dający środek do farbowania włosów 1 zł. i 2 zł. **Skład główny J. Grolich w Bernie.** Do nabycia we wszystkich znaczn. aptekach i droguerjach. We Lwowie u Zygm. Ruckera apt., Jakóba Beisera apt. i Alojzego Hübnera drog.

Przewyborne w smaku i zapachu
przez **SUEZ** sprowadzane

HERBATY chińskie

a mianowicie: ½ kl. zł.

Nr.		zł.
Nr. 0.	„Assam - Pecco - Mandarin“ najprzedniejsza	5·—
Nr. 1.	„Taszu“ Perła Chin, żółto-kw.	4·40
Nr. 2.	„Juntojezan Pecha“ biało-kw.	4·—
Nr. 3.	„Nandżyn“, czarna, mocna	3·20
Nr. 4.	„Souchong“, mało narkot.	2·80
Nr. 5.	„Congo“, familijna dobra	2·—
Nr. 6.	„Proszek herbaciany“	1·50
Nr. 7.	„Wysiewki“ z najl. herbaty	1·70
Nr. 8.	„Souchong“, mało narkotyczna	3·60

poleca HANDEL
St. Markiewicza
we Lwowie, w Rynku l. 42.

HANDEL
PŁÓCIEN i BIELIZNY
JANA RIEDLA
WE LWOWIE

poleca najtaniej własnego wyrobu

Koszule salonowe
po zł. 1·15, 1·55, 2·—, 2·25, 2·50 i 3.

Koszule z przodami pikowymi i fałdzikami (zakładkami) po zł 2·75 i 3.
Koszule kolorowe, kretonowe i oxfortowe po zł. 2·50 i 2·75
Koszule nocne po zł. 1·55 i 1·90 ozdobione na wzór ukraińskich po zł. 2·30, 2·50 i 2·75.
Koszule dla chłopaków po zł. 1·40 i 1·60.
Półkoszulki z kołnierzami 50 ct, bez kołnierzy 35 ct

KALESONY
po ct 90, zł. 1·05, 1·15, 1·45, 1·65, 1·80.
Kalesony dla chłopaków po 85, 95 ct. i zł. 1·10.
Kołnierze tuzin po zł. 2·40 i 2·80.
Mankiety tuzin po zł. 4 i 4·80.
Chustki płócienne, tuzin zł. 2·50.

Prawdziwe saskie
SKARPETKI, POŃCZOCHY
dla pań, panów i dzieci.

KRAWATY
w największym wyborze.

Oryginalne prof. dra Jägera wyroby po cenach fabrycznych z najszlachetniejszej wełny, zalecane dla osób wątłego zdrowia, łatwo się przeziębiających.

Koszule, kaftaniki, Kalesony i majtki, Skarpetki i pończochy, Ogrzewacze na żołądek, Kamasze — dla pań, mężczyzn i dzieci.
Kamizelki męskie włóczkowe z rękawami po zł. 5, 6 i 7.

Zamówienia z prowincji wykonują się najstaranniej.

Na żądanie szczegółowe cenniki.

Generalna agencja

dla **wschodniej Galicji** z siedzibą we **Lwowie** pewnego znacznego Towarzystwa ubezpieczeń, jest do nadania. Kompetenci muszą zaprodukować swe świadectwa, złożyć kaucję i deklarację, że są w możności zapewnić przez własną działalność lub przez podwładne organa wielką produkcję. Oferty pod **„B. 5365“** przyjmuje **Rudolf Mosse w Wiedniu.** 503 1—3

Kotwiczne
Liniment. Capsici comp.
z apteki Richtera w Pradze
uznane jako **znakomite uśmierzające nacieranie**; po cenie 40 kr., 70 kr. i 1 fl. do nabycia we wszystkich aptekach. Tego **powszechnie ulubionego środka domowego** należy zawsze krótko a węzłowato żądać:
Richtera Liniment z „kotwicą“
i tylko butelki opatrzone znaną marką fabryczną „kotwicą“ uznać za prawdziwe.
Richtera apteka pod złotym lwem w Pradze.

Łyżwy

„Halifaks“ po złr. 1.25 **z lepszej stali** 1.70, **niklowane** złr. 2.80, **z szerokiemi ostrzami** złr. 3, **niklowane** złr 4.75. **Jackson Halifaks** złr. 3.50. **Halifaks damskie z rowkami** złr 1.50. **niklowane** zł. 2.50. **„Rex“** złr. 6. **„Columbus“** złr. 9.50. **Drezdenki niklowane** złr. 8.50, **Paski tylne do łyżew** po 30 ct.

poleca w największym wyborze
Antoni Halski
handel żelazny
Lwów, Plac Marjacki l. 9.

500 koron wypłacę temu kto po użyciu
Kothe'go wody do ust
flakon po 37 ct. dostanie kiedykolwiek bolu zębów, lub z ust cuchnąć mu będzie
J. G. Kothe'go spadkob. H. Gritters w Berlinie.
We Lwowie w aptekach Piotra Mikolascha, dr. Z. Ruckera i A. Sklepińskiego, w Drohobyczu w apt. Adama Krzyżanowskiego, w Kamionce strum. w apt. Karola Pilawskiego, w Rzeszowie w apt. Ant. Karpińskiego, w Tarnopolu w apt. Herm. Kahana
jednakże jedynie prawdziwa z tą marką ochronną.

MIÓD PANIEŃSKI

dziesięcioletni

odznaczony złotym medalem na wystawie krajowej, tudzież uznany przez najznakomitsze osobistości za bardzo dobre. Środek niezawodny w osłabieniu nerwowem i przewodów pokarmowych, napój podniecający siły chorych, krzepiący rekonwalescentów, podtrzymujący zdrowych — **Jedna flaszka szampańska 1 zł. 10 ct.** (dwie flaszki idą na paczkę 5-kilową). Nabyć można **w Administracji Bartnika. Lwów, ulica Łyczakowska l. 93.** 1191 1—15

Ogłoszenie.

Mam zaszczyt podać do wiadomości Szanownej P. T. Publiczności, że mą dotychczasową pracownię krawiecką przeniosłem pod l. 3. plac Marjacki, wchód od ulicy Krętej, w kamienicy Jaśnie Wgo Barona Brunickiego i wykonuję i nadal wszelkie roboty **z materyj jaknajlepszych według ostatniej mody.**

Ponieważ lokal obecny jest od poprzedniego **znacznie tańszym** przeto jestem w możności wykonywać wszelkie zamówienia **Jaknajtaniej.**

Z wysokim szacunkiem
F. Głodziński.

KAKAO-VERO
odtłuszczone i lekko rozpuszczalne
oraz
CZEKOLADY
uznane jako znakomite gatunki.
HARTWIG & VOGEL
w Bodenbach a/E

Do nabycia w wielu cukierniach, handlach delikatesów i droguerjach.

RUM

Prawdziwy bremski, znakomity w smaku, butelka zł. 1·80 i 2·40, pół butelki 90 ct. i zł. 1·20.

Arak de Goa
(rum biały)

butelka zł. 2·40, pół butelki zł. 1·20,
poleca
Fryderyk Schubuth
Lwów, Rynek liczba 45.

Herbata
rzeczywiście chińska, przez Rosję sprowadzana, o wybornym smaku. Pakiet 125 gramów. Nektar książęcy 63 ct. Perła Chin 75 ct Bukiet królewski zł 1 —. Kwiat cesarski zł 1·25
Kazimierz Lewicki
Lwów, Trybunalska

ŚWIEŻY TRANSPORT DOSKONAŁEJ
HERBATY MONOPOL
Z
R Ą
C Z
K Ą

Z MAGAZYNU
JULJUSZA GROSSEGO
W KRAKOWIE
nabyć można po cenach oryginalnych we wszystkich znaczniejszych miastach.
We **Lwowie** skład główny w handlu **Władysława Bażanta**, ul. Halicka.

NAFTUŁA TOEPFER

HANDEL WIN i RESTAURACJA
Lwów, Trybunalska 12,
poleca **kuchnię od godziny 8. rano przez dzień cały**
także w abonamencie.
Piwo okocimskie i Lilienfelda w butelkach i na miarę.

Pomiędzy naturalnémi wodami szczawowémi zajmuje

Woda Krondorfska

alkaliczna szczawa

podług analiz naszych pierwszych powag jakościowo naczelne miejsce.

Główny skład na Galicyą posiada firma
Leopold Lityński w Lwowie w Grand Hotelu ulica Karola Ludwika.
Handel farb i materjałów. 1578 1—12

Nowości: Na karnawał
Nowości: Koszule męskie
Nowości: Kołnierze i mankiety
Nowości: Krawaty balowe
Nowości: Rękawiczki balowe
Nowości: Kapelusze składane najnowszy patent.
1023 1—?

Otrzymał w wielkim wyborze i sprzedaje po najtańszych cenach.

STANISŁAW GABRIEL
we Lwowie, plac Halicki l. 3.

Karnawał 1896.

Szczególniej polecenia godne, 603 1—1

najefektowniejsze jasne

Materje wełniane i jedwabne.

Piękne, wonne gazy jedwabne, krepony jedwabne i Crépe de Chine za metr 60, 65, 75 ct. zł. 1·05, 1·10, 1·20, 1·45, 1·65, 1·95, 2·10, 2·40.
Czarne, czysto jedwabne, najnowsze brokaty za meter 95 ct., zł. 1·10, 1·50, 1·70, 2·25, 2·40, 2·50.
Brokaty w najnowszych tureckich deseniach (Haute Nouveautes) za metr zł. 1·70.
Delikatne, białe materje jedwabne w niezliczonych wykonaniach na toalety weselne, za metr zł. 1·10 do 2·80.
Białe atlasy na suknie ślubne za metr 95 ct, zł 1·10, 1·20, 1·30, 1·45, 1·65, 2 — i t. d.
Pong's imprimé w pysznych deseniach, czysty jedwab za metr 96 ct., zł. 1·10, 1·30.
Shangai-Pongis w najnowszych ostatnio-modnych wielkich deseniach za metr zł. 1·55.
Pyszna deseniowana bengalina jedwabna façonné za metr 85, 94 ct.
Jedwabna sicilienne w najpiękniejszych odcieniach barw, za metr zł. 1·08, 1·15.
Merveilleux façonne w przepysznych barwach za metr zł. 1·50, 1·70.
Surah, czysto jedwab we wszystkich barwach za metr 72 ct.

Jasne jak i ciemne, wzorzyste w najnowsze rodzaje, najmodniejsze czysto jedwabne materje w ogromnym wyborze.

Voilé imprimé w najpiękniejszych deseniach, za metr 58, 75, 80, 85 ct.
Crépe uni, czysta wełna, podwójna szerokość za metr 38. 52 ct.
Śliczne, wonne, czysto wełniane krepony, za metr 63, 85 ct., zł. 1·20 do 2·40, 2·80.
Mohair façonne w jasnych barwach, za metr zł. 1·55.
Mohair imprimé (Haute Nouveautes) za metr zł. 1·65 itd. itd.
Białe, szczególnie piękne angielskie **batysty a jour** za metr 22, 35, 38, 40, 56, 65, 75, 80, 90 ct. i 1 zł.
Białe haftowane batysty najnowsze desenie za metr zł. 1·10, 1·20, 1·35, 1·40.
Bośniackie płótno, pięknie deseniowane za metr 23 ct.
Wonne, francuskie batysty, najnowsze desenie za metr 45, 52, 55 ct.
Pique nouveauté we wszystkich, jasnych barwach, za metr 50, 58 ct.

Materje na kostjumy w najrozmaitszych wykonaniach.

Satyna atlasowa w najmodniejszych deseniach za metr 40, 58 ct.

Dom handlowy

D. LESSNER

w Wiedniu, VI., Mariahilferstrasse 81—83,

Sutereny, Parter, Mezzanin i I. Piętro.

Dla prowincji wielkie kolekcje próbek i ilustrowane żurnale zapustne, darmonie i opłacone.

Wielki krach!

Nowy Jork Londyn nieuszanowały kontynentu europejskiego i wielka fabryka wyrobów srebrnych widziała się spowodowaną sprzedać cały swój zapas za bardzo małem tylko wynagrodzeniem sił roboczych. Jestem upoważniony przeprowadzić to zlecenie. Posyłam tedy każdemu następujące przedmioty za wynagrodzeniem jedynie **zł. 6·60**, a to:

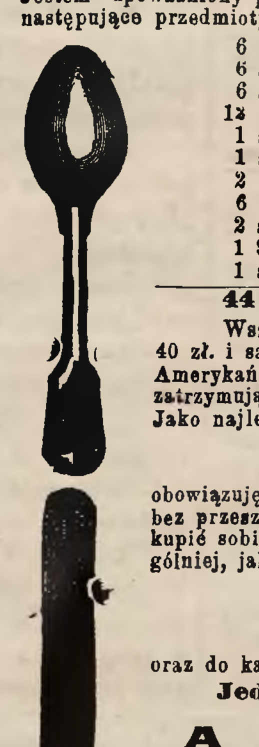

6 sztuk najl. **noży stołowych** z prawdz. ang. klingą,
6 sztuk ameryk. patent. **srebrnych widelców** z jednej sztuki,
6 sztuk ameryk. patent. **srebrnych łyżek**,
12 sztuk ameryk. patent. **srebrnych łyżeczek do kawy**,
1 sztuka ameryk. patent. **srebrna chochla do rosołu**,
1 sztuka ameryk. patent. **srebrna chochla do mleka**,
2 sztuk ameryk. patent. **srebrne kubeczków do jaj**,
6 sztuk angielsk. **spodenków Victoria**,
2 sztuki efektownych **lichtarzy stołowych**,
1 **Sitko do herbaty**, 100 1—3
1 sztuka najl. **puszeczka do cukru**,

44 sztuk razem tylko **zł. 6·60.**

Wszystkie powyższe **44** przedmioty kosztowały wprzód 40 zł. i są obecnie po minimalnej cenie **zł. 6·60** do nabycia Amerykańskie patent. srebro jest na wskroś białym metalem zatrzymującym barwę srebra przez 25 lat, za co się ręczy. Jako najlepszy dowód, że inserat ten nie polega na

żadnem oszustwie

obowiązuję się każdemu, komu towar nie konwenjuje, pieniądze bez przeszkody zwrócić, i niech nikt nie opuszcza sposobności kupić sobie ten przepyszny garnitur, który nadaje się szczególniej, jako

Podarek weselny i okazyjny,

oraz do każdego lepszego gospodarstwa domowego.
Jedynie do nabycia u

A. HIRSCHBERGA

głównej ajencji zjedn. ameryk patent. fabryki towarów srebrnych
Wiedeń, II. Rembrandtstrasse 19.
Telefon nr. 7114.

Rozsyłka na prowincję za pobraniem lub przysłaniem pieniędzy.

Proszek do czyszczenia 10 ct.

Jedynie prawdziwe z obok stojącą marką ochronną.

Wyciąg z pisma z uznaniem:

Findel w Mołdawie.
Wielmożny Panie! Z zamówienia, które mnie doszło jestem bardzo zadowolonym; proszę ponownie o przesłanie całego garnituru.
Franciszek Dwernicki, c. k. żandarm.

Kraków.
Wielmożny Panie! Proszę ponownie o jeden garnitur. Pierwsza przesyłka była dobrą. **B. Olszewski**, st. nauczyciel.

PYTANIE?

Dlaczego ten, co grywa grubo w karty,
Zawsze i wszędzie kredyt ma otwarty,
A ten, co w ciężkiej pracy zbija pięty,
Zawsze i wszędzie kredyt ma zamknięty?

Wydawca i odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego“ pod zarządem Franciszka Kattnera.